Wydanie ABC

Cena 10 gr.

# DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok III. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 25 października 1937 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 293

## Zdrowy odruch ogółu członków Z. N. P.

Jak się dowiaduje A. „Echo", b. Zarząd Z. N. P. (Komitet Strajkowy) rozesłał poufnie pisma do poszczególnych ognisk Związku Nauczycielstwa Polskiego w terenie z wezwaniem do bojkotu „Głosu Nauczycielskiego", oficjalnego organu Z. N. P., który w przyszłym tygodniu ukaże się w nowej redakcji współpracowników kuratora Musioła.

W związku z tym w szeregu ognisk odbyły się zebrania, na których doszło do gorącej dyskusji. Tak więc w Krakowie, Tarnowie, w Białej Podlaskiej, w Wilnie, Suwałkach, Łodzi i w kilku nastu mniejszych ośrodkach na zebraniach tych przeciwstawiono się akcji bojkotowej. Komitet strajkowy wezwał również nauczycieli do niepłacenia składek na Z. N. P.

O akcji tej donosi z terenu lubelszczyzny Ag. „Echo". W Żelechowie pow. garwolińskiego próbowano wywołać strajk nauczycieli. Nauczycielstwo zajęło jednak w obecnej akcji stanowisko negatywne.

W tej samej miejscowości skarbnik koła Z. N. P. odmówił wysłania do Centrali zebranych przez nauczycieli składek na Z. N. P. wobec czego postanowiono składki te przesłać bezpośrednio do Warszawy, omijając osobę skarbnika.

## Termin kongresu Str. Ludowego dotychczas nie ustalony

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że kolportowana ostatnio wiadomość, jakoby ustalony został termin zwołania kongresu Stronnictwa Ludowego nie odpowiada prawdzie.

Prezes naczelnego komitetu wykonawczego Rataj rozmawiając z prezesem kongresu Thuguttem nie poruszył wcale sprawy terminu kongresu.

Z kół Stronnictwa zwracają uwagę, że statut organizacyjny wymaga terminu dwumiesięcznego na zwołanie normalnego kongresu.



## U. S. A. ku czci Pułaskiego

Nowy Jork, 23. 10. (PAT) W głównym gmachu nowojorskiej biblioteki publicznej otwarta została przy okazji uroczystości Pułaskiego skromna ale ciekawa wystawa, poświęcona pamięci polsko-amerykańskiego bohatera.

Wśród eksponatów znajduje się wiele ciekawych dokumentów, obrazów, listów i rzadkich książek o wielkiej wartości bibliograficznej.

Zarządzeniem ministra spraw wewn. Ickesa cała wyspa Cockspur Island w stanie Georgia, na której mieści się historyczny fort Pułaskiego, uznana została za park narodowy.

## Czyżby likwidacja tygodnika „Czarno na Białem?"

Warszawa, 23. 10. Ag. Agrarna donosi: Tygodnik „Czarno na Białym", poprzednio częściowo skonfiskowany, ostatnio nie ukazał się przez dwa tygodnie. W bieżącym tygodniu ma się ukazać, jednak — jak informują pewne koła, orientujące się na tym odcinku — wydawnictwo to po pewnym czasie może przestać w ogóle wychodzić. — Istnieją poważne tendencje w tym kierunku.

## Oświadczenie

W związku z wiadomością podaną przez „Dziennik Polski" w Nr. 350 z dnia 17 grudnia 1936 r. pod tytułem „Likwidacja Straży Przedniej" — jakoby w Warszawie odbył się doroczny zjazd Rady Naczelnej Straży Przedniej pod przewodnictwem prezesa b. min. p. Janusza Jędrzejewicza, który to zjazd miał uchwalić rozwiązanie tej organizacji jako rzekomo demoralizującej uczniów szkolnych — Redakcja „Dziennika Polskiego" dowiaduje się, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż na zjeździe Rady Naczelnej Straży Przedniej taka uchwała nie zapadła.

Wobec tego Redakcja „Dziennika Polskiego" prostując powyższe, zauważa, że padła ofiarą mistyfikacji i wyraża żal z powodu tego, iż została wprowadzona w błąd.

**Złóż grosz na F. O. N.**

## Uroczyste pożegnanie Marsz. Śmigłego-Rydza przed wyjazdem do Rumunii

Warszawa, 23. 10. (PAT). Jak już o tym wczoraj donosiliśmy p. Marszałek Edward Śmigły-Rydz wyjechał do Bukaresztu.

Przed przybyciem p. Marszałka na dworzec główny, na peronie dworca zgromadzili się członkowie rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim, marszałek Sejmu Car, wicemarszałek Makowski — w imieniu marszałka Senatu Prystora, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. dr Jakub Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr Helczyński, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, podsekretarz stanu, szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzplitej Łepkowski, szef gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P. gen. Schally, członkowie poselstwa rumuńskiego, generalicja i przedstawiciele władz państwowych.

Na peronie dworca ustawiła się kompania chorągwiana jednego z warszawskich pułków piechoty.

W chwili przybycia p. Marszałka orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii chorągwianej i przejściu przed jej frontem, p. Marszałek Śmigły-Rydz przywitał się z żegnającymi go dostojnikami państwowymi.

O godz. 15 min. 50 pociąg, wiozący p. Marszałka i towarzyszącą mu świtę, wyruszył do Bukaresztu przy dźwiękach Hymnu Narodowego.

# Delegacja chłopów wołyńskich na audiencji u p. Premiera

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.). P. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął dziś delegację mieszkańców gminy Buhryn, powiatu równieńskiego w osobach wójta gminy Ant. Stepańczuka, radnego gminnego Filimona Karpiuka, radnej gromady p. Darii Gajewskiej i sołtysa osady wojskowej Ułanowice p. Czesława Kawskiego.

Delegacja zaprosiła p. Premiera na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej imienia Marsz. Piłsudskiego, otwarcia 8-miu kilometrowej drogi, domu społecznego w Buhryniu, warsztatów stolarskich dla młodzieży oraz strzelnicy małokalibrowej P. W.

# Adwokaci kategorii „A" i „B"

## Nowy projekt reformy adwokatury

(Zp.) W związku z dojrzewającym projektem reformy ustroju adwokatury, mówi się o wprowadzeniu kategorii adwokatów-mecenasów o specjalnych uprawnieniach. Powyższy podział nastąpić ma w drodze ustawy sejmowej.

Liczba mecenasów nie będzie podobno przewyższać 200 osób.

Adwokatom tej kategorii, korzystającym z prawa występowania w najwyższych instancjach sądowych, nie będzie przyznane prawo pełnienia funkcyj rzeczników mas upadłościowych, zarządów sądowych i kuratorów.

W obronie dotychczasowych praw stanęli adwokaci w całej Polsce, to też zachodzi wątpliwość, czy obecnie zamierzona reforma stanie się aktualną.







# „Siła oznacza pokój"

## Rumunia chce współpracy międzynarodowej

Bukareszt. 23. 10. (PAT). Premier Tatarescu wygłosił w Oradea Mare przemówienie, w którym podkreślił pokojowe dążności Rumunii i jej chęć współpracy z wszystkimi narodami. Fortyfikacje, wznoszone na wschodnich granicach kraju służą w jednakowym stopniu obronie kraju i obronie pokoju.

„W obecnych czasach — powiedział premier — siła oznacza pokój — słabość oznacza wojnę".

Mowa premiera wywarła wielkie wrażenie. Następstwem jej, jak donosi Rador, był tak wielki napływ dobrowolnych ofiar na roboty fortyfikacyjne, prowadzone na granicach, że ministerstwo obrony narodowej było zmuszone samo zająć się koordynacją akcji zbierania funduszów na cel, o którym w swym przemówieniu wspomniał premier.

# Dymisja dyr. Kieszkowskiego

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) W piątek odbyło się posiedzenie rady głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. Na posiedzeniu tym udzielono dymisji naczelnemu dyrektorowi Kazimierzowi Kieszkowskiemu. Powodem dymisji był zarzut postawiony dyr. Kieszkowskiemu stworzenia centrali spółdzielni rolniczo-handlowych dla 9 województw środkowych i wschodnich. P. Kieszkowski, b. poseł na Sejm zalicza się do kół skrajnej lewicy t. zw. „Naprawy" i znany jest jako wyznawca socjalistycznej teorii walki klas.



# Podkarpacie manifestuje swą polskość

## Doniosła konferencja w Samborze

(X) Onegdaj odbyła się w Samborze konferencja działaczy polskich z terenu Samborszczyzny. Zebranie w salach Wydziału powiatowego skupiło przeszło 400 osób, a zwołał je Komitet porozumiewawczy stowarzyszeń polskich w Samborze. Przewodniczącym zebrania był burmistrz Sambora p. Wajda, ponadto uczestniczył w obradach, owacyjnie witany, gen. Scaevola-Wieczorkiewicz.

Obszerny referat o zwróconej przeciwko wszystkiemu co polskie akcji ukraińskiej, która przejawia się przede wszystkim w wykupywaniu ziem i tzw. „wykradaniu dusz" wygłosił ks. dziekan Miodoński, który wzywał do konsolidacji społeczeństwa polskiego.

O konieczności zespolenia wszystkich sił w Małopolsce Wschodniej mówił też gen. Wieczorkiewicz.

Następnie przemawiali: prof. Glodt, prof. Wnuk, p. Badowski, p. Jaremko, dyr. Płocek i dyr. Glodtowa.

Zebranie, które miało charakter wielkiej manifestacji przeciwko zakusom ukraińskiego szowinizmu, zakończyło się uchwaleniem podziękowania dla Ziemi śląskiej za udzieloną pomoc w pracy, prowadzonej wśród polskiej ludności wiejskiej Samborszczyzny.

# Depesza p. Premiera

## z okazji 25-lecia Lwowskiej M. K. K. O.

Warszawa, 23. 10. (PAT) Pan Premier i minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski wysłał następującą depeszę:

Pan Prezydent miasta Lwowa i przewodniczący Rady miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie.

W dniu jubileuszu ćwierćwiecza działalności Komunalnej Kasy Oszczędności m. Lwowa składam na ręce p. Prezydenta życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra zasłużonej instytucji. (—) Sławoj-Składkowski, minister spraw wewn.

# KID GALAHAD

stał się powodem żywiołowego zachwytu na tegorocznej Wystawie Filmowej w Wenecji

## Bandycki napad na sędziego

(X) Wczoraj wieczorem nieznani osobnicy dokonali zuchwałego napadu na ul. Chorążczyzny na przechodzącego tamtędy sędziego grodzkiego dra Włodzimierza Sieleckiego. Jeden z napastników uderzył sędziego ręką w twarz, a drugi trącił go tak silnie, że sędzia upadł na ziemię.

# Podwyżka komornego wstępem do likwidacji ochrony lokatorów

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) Wniesiony do ciał parlamentarnych projekt ustawy o ochronie lokatorów przewiduje całkowite jej zniesienie w czerwcu 1943 roku.

Ustawa przewiduje przywrócenie w dniu 1 kwietnia 1938 poziomu komornego sprzed listopada 1935 r.

Następnie od czerwca roku przyszłego nastąpi wyłączenie spod ochrony lokatorów mieszkań 6-cio pokojowych, a w następnych latach będą zwolnione spod ochrony lokatorów coraz mniejsze, tak, aby całkowite wygaśnięcie ochrony lokatorów nastąpiło w ciągu lat 5-ciu.

W ciągu pięcioletniego okresu likwidacji ochrony lokatorów Rząd współdziałać będzie w budownictwie małych mieszkań, aby zapewnić ludności miejskiej dostateczną liczbę jednoi dwupokojowych lokali i w ten sposób zapobiec zwyżce komornego w starych domach.

## Kto wygrał?

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Klasowej padły m. in. nast. większe wygrane:

5.000 na nr. 37756,
2.000 zł. na nr. 25262 787,
1.000 zł. na nr. 6923 49046 113121 131156 187127 189069,
500 zł. na nr. 14189 82867 83260 141443 159983,
400 zł. na nr. 32987 49997 73280 95258 105082 161896 178570,
200 zł. na nr. 39528 68306 79118 80772 88616 106066 109057 112530 113360 177604 179380.

# Jak zachowa się rząd

## wobec akcji przeciw belgijskiemu Bankowi

Bruksela, 23. 10. (PAT) Van Zeeland postanowił skrócić swój urlop. Prawdopodobnie już jutro premier belgijski powróci do Brukseli i zapadnie decyzja, jakie stanowisko zajmie rząd wobec sytuacji politycznej, wytworzonej śledztwem i akcją sądową przeciw belgijskiemu Bankowi Narodowemu.

W kołach politycznych, zbliżonych do rządu, krążą pogłoski, iż należy się liczyć z możliwością dymisji rządu w najbliższej przyszłości.





## Wizyta ambasadorów u min. Delbosa

Paryż, 23. 10. (PAT) Minister spraw zagr. Delbos przyjął dzisiaj rano ambasadora Stanów Zjedn. Bullitta oraz ambasadora W. Brytanii sir Erica Phippsa.

*Lwów, dnia 23 października 1937 r.*

## W obozie legionowym

Na łamach „Dziennika Polskiego" i przedtem w rozmaitych publikacjach, konsekwentnie propagujemy zasadę rozwoju polskiej myśli politycznej w oparciu o najistotniejsze przesłanki polskiej rzeczywistości. Wyzbywszy się partyjnego doktrynerstwa, stoimy konsekwentnie na stanowisku przeciwnym wszelkiemu wtłaczaniu życia polskiego w doktrynerskie ramy obcych w większości wypadków koncepcji polityczno-społecznych. Za elementy polskiej rzeczywistości, za podstawę wyjściową jakiejkolwiek konsekwentnej polityki uważamy:

1. Przytłaczająca większość narodu polskiego nie jest związana przekonaniowo z żadnym ze skrajnych obozów politycznych.

2. Wszelka akcja polityczna, a więc i każdy rząd w działalności swej musi przede wszystkim dbać o interesy tej przetłaczającej większości społeczeństwa polskiego i musi tę większość, umiejętnie odsuwając od niej demagogów, wciągać w krąg czynnych zainteresowań sprawami państwowymi.

3. Ramami organizacyjnymi w naj szerszym tego słowa znaczeniu dla każdej akcji społeczno-politycznej musi być Konstytucja Kwietniowa, która w naszych warunkach i na podstawie doświadczeń niedalekiej przeszłości, w dostateczny sposób gwarantuje supremację interesów państwowych nad wybujałościami interesów grupowych czy też jednostkowych.

Konstytucja Kwietniowa jest dziełem Piłsudskiego, jest spadkiem Wielkiego Marszałka pozostawionym do pełnej i konsekwentnej realizacji zarówno tym, którzy z nim to dzieło tworzyli, jak i tym, którzy po nich przyjdą. Oczywiście ci, którzy współdziałali w twórczej działalności Piłsudskiego szczególnie są zainteresowani i odpowiedzialni za pełnię realizacji dzieła swojego Wodza. Nic więc dziwnego, że w okresie, gdy ten Wielki Testament jest przez rozmaite wsteczne siły atakowany, zainteresowanie opinii publicznej — zwłaszcza tej jej części, która żąda konsekwentnej i pełnej realizacji Konstytucji Kwietniowej — skupia się na obozie legionowym.

Gdy stare partie stają się czynnikiem rozkładu i cofania wstecz naszej polityki, jest rzeczą niezmiernie ważną, by Legioniści, jako czynnik twórczy i konstruktywny, przyśpieszali proces tworzenia się nowej i rozstrzygającej siły politycznej polskiego życia społecznego.

Niedawno na tym samym miejscu, wychodząc z wyżej naprowadzonych przesłanek w ten sposób pisaliśmy o nieistotnych, zdaniem naszym, przyczynach dekompozycji w obozie legionowym:

> Tworzą się koteryjki o nieistotnych różnicach, trawiące czas na wzajemnym podkopywaniu się, gdy tymczasem świadomi i otwarci wrogowie naszych fundamentów państwowych, zgrupowawszy się pod sztandarem haseł socjalnych, prą całą hurmą naprzód. W takiej atmosferze szukanie programików i „legalnych opozycyjek" skończyć się musi koncesją dla sił rozkładu...

Czyn wielkich ludzi, by nie upadł, musi być kontynuowany albo czynem nowego wielkiego człowieka, albo codziennym, trudnym i nieustępliwym, regulowanym przez prawo, czynem tych wszystkich, co wierzą w słuszność i prawdę rzeczy już dokonanych. Innej drogi nie ma, chyba droga odwrotu, błędnego biegania po zaklętym kręgu polskiego bezwładu.

Później szereg artykułów w prasie legionowej jeszcze dosadniej stan ten uwypukliły, a ostatnio w organie stołecznym Związku Legionistów p. n. „Biuletyn", ukazał się artykuł pt. „Obóz Legionowy", w którym w ten sposób nakreślono wytyczne dzisiejszej polityki:

> Czujność ideowa prowadzić nas będzie po drodze wytyczonej przez Komendanta bo naszym przede wszystkim obowiązkiem jest strzec tego by spuścizna Piłsudskiego nie została w niczym uszczuplona i by w dalszym ciągu w zespołowej pracy państwowej utrzymany był pion ideowy, dokoła którego skupiały się pod Jego przewodem wszystkie siły żywe narodu.

Obóz legionowy nie pójdzie w niewolę haseł skrajnych z lewa czy prawa, nie dopuści do tego by w rosnącym wciąż rozgwarze walki i gierek politycznych społeczeństwo polskie miało rozłupać się tragicznie na dwa zwalczające się namiętnie bloki.

Nie pójdą w niewolę haseł skrajnych z lewa czy z prawa! To jest istotny i zgodny z rzeczywistością kierunek rozwojowy polskiej myśli politycznej, to też pod tym hasłem musi być zlikwidowana wszelka dekompozycja w ośrodkach odpowiedzialnych za współczesność i przyszłość kraju.

Tego rodzaju ustosunkowanie się do rzeczywistości wyprowadzi również inne ugrupowania z zakamarków rozmaitych ghett, umożliwiając kontynuację Wielkiego Dzieła po przez pokolenia.

**St. Starz.**

# NA KRANCACH EUROPY

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Lizbona, w październiku.

W roku 1926, w parę dni po przewrocie majowym, który wstrząsnął naszym krajem i zrodził nową Polskę, wybuchła rewolucja na najbardziej wysuniętym krańcu Europy, w Portugalii. Przywodził jej portugalski bohater z wojny światowej marsz. Gomes da Costa, śmiały żołnierz, doskonały strateg.

Ta rewolucja, pozornie niczym nie różniąca się od wszystkich poprzednich, sławnych na cały świat „rewolucyj portugalskich", miała przed światem tym razem postawić nowego człowieka, dyktatora o nieprzeciętnych wymiarach — Oliveirę Salazara, który dokonał niezwykłego dzieła, bowiem odmienił Portugalię.

Podobnie, jak Hiszpania, Portugalia stanowiła kraj niezwykle jaskrawych kontrastów społecznych, gdzie obok zawrotnie bogatej plutokracji, obok majętnej arystokracji, żyjącej w splendorze swych metrowych nazwisk, żyje bieda, przez okrągły rok kontentująca się jedynym pożywieniem, dostępnym za grosze — sardynkami. Te sardynki portugalskie są w tutejszych warunkach takim samym synonimem nędzy, jak w innych krajach ziemniaki, a przecież łatwiej żyć biedakowi portugalskiemu sardynkami, niż wszelkiej innej nędzy ziemniakami.

Może to magia słońca, może świadomość, że zawsze tak było, może wreszcie z afrykańskiego brzegu zabłąkany fatalizm muzułmański. Dosyć, że chłop portugalski i portugalski robotnik nie krzywduje sobie zbyt jękliwie, nie spogląda na Wschód, ku dalekiej czerwonej gwieździe.

Myślę, że pewnie dlatego, iż nie dociera doń jej propaganda, ale — może i dlatego, że od czasów rządów Salazara w republice portugalskiej nie było ani jednej licytacji za podatki! Ten fakt ma swoją wymowę, charakteryzuje Salazara stokroć lepiej, niż najlepsze biografie, niż najbardziej wyczerpujące enuncjacje i propaganda.

Dzisiejszy prezydent republiki gen. Carmona jest człowiekiem wojska. Nie partii wojskowej a wojska! Pomimo to, ten wybitny żołnierz potrafił w kojącej ciszy uniwersyteckich kuluarów w Coimbrze znaleźć człowieka, który „odmienił" Portugalię; tym człowiekiem był profesor ekonomii wspomnianego uniwersytetu Oliveira Salazar.

W roku 1928 prof. Salazar objął tekę finansów, bodajże najbardziej zagmatwaną i najmniej efektowną tekę w politycznej formacji portugalskiej. Od roku 1928 nie tylko dwukrotnie wycofał się z rządu, ale obejmował coraz to nowe teki wymownie udowadniając, że jest człowiekiem niezwykłym w swym talencie politycznym. Dzisiaj prof. Salazar jest premierem rządu portugalskiego, jako minister spraw zagranicznych, skarbu, wojny i spraw wewnętrznych.

Jest tym dziwnym dyktatorem, który nie znosi pompy, nie zmienia ani na jotę swego wręcz ascetycznego życia, nie otacza się policją, nie wygłasza pompatycznych przemówień do narodu, a tylko i wyłącznie — pracuje!

Nie jest najważniejsze to, że w okresie rządów Salazara wyrosło 11 tys. kilometrów wspaniałych dróg asfaltowych, gęstą siecią pokrywających kraj. 7 tys. klm. zbudowanych przez Primo de Riverę ani na jotę nie rozwiązało problemu hiszpańskiego. Nie jest ważne również, że rosną nowe domy i w Lizbonie i w Oporto i na całej prowincji portugalskiej. Drapacze chmur na madryckiej Gran Via, czy pałace Barcelony nie powstrzymały czerwonej fali.

Nie wiele znaczy fakt, że porządek utrzymuje się w Portugalii silnymi kadrami policji. Guardja civil gen. San Jurio była stokroć silniejsza i bezwzględniejsza w swych metodach „trzymania w cuglach" i płonie ziemia w kraju Cervantesa, a cicho i bezpiecznie jest w kraju Salazara.

Czy znaczy to, że w graniczącej z Hiszpanią wojny domowej — Portugalii — wojna domowa jest wykluczona?

Bynajmniej!

Upadek Salazara, czy zwycięstwo czerwonych w Hiszpanii, automatycznie zrodzić może czerwoną rewolucję w Portugalii, nie dlatego, żeby chłop portugalski, czy robociarz tego kraju spodziewał się znaleźć na tej drodze polepszenie swej doli. Czerwona rewolucja w Hiszpanii ani na jotę nie podniosła stopy życiowej nędzarza z Estramadury czy Murcji i o tym Portugalczycy wiedzą.

Istnienie Salazara wyraźnie przekreśla możliwości podpalenia tego skrawka półwyspu Iberyjskiego.

Dlaczego?

Za odpowiedź służyć może niezmordowany entuzjazm jego wysiłku, który dziś już udzielił się samemu narodowi portugalskiemu, poczynającemu uświadamiać sobie, że obrana droga jest dobra. W roku 1928 Portugalczycy przeżywali męki upokorzenia, spowodowanego groźbą finansowego ubezwłasnowolnienia. Ten sam naród po 10-ciu latach wysiłku pozwala sobie na niepraktykowany dziś luksus swobody dewiz, mając do swej dyspozycji w skarbie przeszło miliard escudos w złocie.

Wodzem narodu, kierownikiem jego odrodzenia, duszą wielkiego ciała narodu portugalskiego jest Salazar. Mówiąc kiedyś jako ekonomista o zawiłych problemach konstytucji społecznej, Salazar wyraził się w następujący sposób: „Nie brak naiwnych, którzyby chcieli dzielić własność, tak jak się dzieli sztukę materii. Problemat nie polega jednak na dzieleniu, na rozczłonkowaniu wielkiej własności — chodzi o skonsolidowanie, o stworzenie własności małej lub średniej". I nie tylko słowami operował rząd portugalski. Przeprowadził on szereg reform socjalnych i dobroczynnych robót publicznych, które w zgoła odmiennym świetle przedstawiają spaloną słońcem Portugalię. I może właśnie dlatego dzisiaj, kiedy ponurym łoskotem przewala się kanonada nad Hiszpanią, w Portugalii — cicho jest, niby w litewskim zaścianku.

**B. O.**

# Manewry lotnictwa francuskiego próbą współdziałania z koloniami

Paryż, 22. 10. (PAT) Z końcem października lotnictwo francuskie rozpoczyna na wielką skalę zorganizowane i oddawna przygotowywane wielkie manewry, mające na celu przestudiowanie zagadnienia obrony dróg komunikacyjnych między Francją a jej koloniami w północnej Afryce tj. Algierem, Marokiem i Tunisem, dalej między Francją a Madagaskarem i Indochinami i w końcu zagadnienia współdziałania letnictwa z oddziałami kolonialnymi już na terenie Afryki zachodniej.

---

# O wzmożoną akcję oświaty pozaszkolnej

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.). W dniu 20 b. m. odbyła się w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego pod przewodnictwem ministra prof. Świętosławskiego konferencja poświęcona sprawom oświaty pozaszkolnej.

Wzięli w konferencji udział p. podsekretarz stanu płk. dypl. J. Błeszyński, wszyscy pracownicy wydziału oświaty pozaszkolnej, przedstawiciele zainteresowanych wydziałów i departamentów.

Treścią obrad był plan ważniejszych prac w dziale oświaty.

---

# Po Alfonsie XIII — Stany Zjednoczone mediatorem między Nikaraguą a Hondurasem

Waszyngton, 22. 10. (PAT) Departament stanu donosi, że rządy Stanów Zjednoczonych, Venezueli i Kostariki oświadczyli gotowość pośredniczenia w długatrwałym sporze granicznym między dwoma środkowo-amerykańskimi republikami Hondurasem i Nikaraguą. Spór ten toczy się już od wielu lat.

W r. 1906 obydwie republiki zaprosiły króla hiszpańskiego, jako rozjemcę. Alfons XIII-ty ustalił wtedy linię graniczną, która nie została jednak przyjęta przez Nikaraguę.

W ostatnim czasie spór ten rozgorzał na nowo skutkiem wydania przez Nikaraguę marki pocztowej z mapą tego kraju, obejmującą sporny obszar. Według posiadanych tu wiadomości, obydwa kraje zgromadziły na swej wspólnej granicy znaczne siły zbrojne.

---

# Nieuzasadnione pretensje prof. Piccarda

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) Rada naukowa pierwszego polskiego lotu tratosferycznego komunikuje, że rozgłaszane przez prasz rzekome pretensje prof. A. Piccarda o wykorzystaniu jego pomysłów przez organizatorów pierwszego polskiego lotu stratosferycznego są niczym nieuzasadnione i niesłuszne.

Polski stratostat będzie zbudowany na takich samych zasadach, jak wszystkie dotychczasowe stratostaty i będzie się jedynie różnił wymiarami. Najistotniejszą cechą naszego stratostatu jest nadzwyczaj lekka i szczelna tkanina, która została opatentowana przez wytwórnię balonów i spadochronów, oraz fabrykę wyrobów gumowych „Sanok", w r. 1935 jeszcze przed przybyciem prof. Piccarda do Polski.

## Samobójstwo chłopca

Dzisiejszej nocy około godz. 11-tej targnął się na życie 18-letni Józef Chrzan, zamieszkały przy ul. Króla Leszczyńskiego 5. Chłopak korzystając z tego, iż domownicy ułożyli się do snu, oddał do siebie dwa śmiertelne strzały w okolicę serca. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło go w stanie beznadziejnym do Szpitala Powszechnego. Powód desperackiego kroku nieznany.

## 700 UCIEKINIERÓW Z GIJON

La Rochelle, 22. 10. (PAT) Dziś wieczorem przybyły do portu La Palice dwa statki, przywożąc 700 uciekinierów z Gijonu.

---

# Śmiertelna panika w mieście wywołana podziemnymi wstrząsami

Berlin, 22. 10. (PAT) Z Koblencji donoszą, iż w środę rano w mieście Andernach odczuto silne wstrząsy podziemne. W mieście powstała panika. Mieszkańcy chcieli opuszczać domy.

Dopiero po kilku godzinach nastąpiło zupełne uspokojenie. W wielu mieszkaniach poprzewracały się meble, poważniejszych szkód jednak nie było.

Okolice miasta Andernach są starym wulkanicznym terenem.

---

**Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"**

---

# Współpracownicy Primo de Rivery powołani do rady narodowej gen. Franco

Burgos, 22. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi: Utworzenie rady narodowej, której prerogatywy są mniej więcej te same, co wielkiej rady faszystowskiej w Rzymie, jest spełnieniem życzenia gen. Franco.

Wśród członków jest 6-ciu wysokich wojskowych, 2 b. ministrów z okresu dyktatury Primo de Rivery oraz jeden z byłych współpracowników Calvo Sotella-Gonzales Bueno oraz szwagier gen. Franco Raimundo Kernandez Cuesta.

Z dekretu, ustanawiającego radę, zasługują na uwagę szczególnie dwa artykuły. Pierwszy z nich postanawia, że wszyscy członkowie rady mianowani będą przez szefa państwa, który zastrzega sobie prawo wykluczania ich z rady. Na zasadzie drugiego artykułu szef państwa oznaczy w tajemnicy swego zastępcę, który zostanie proklamowany przez radę narodową w wypadku śmierci lub niezdolności fizycznej szefa.

W politycznych kołach powstańczych utrzymują, że gen. Franco zamierza mianować w najbliższym czasie ministrów, którzy wejdą w skład pierwszego gabinetu nowego państwa hiszpańskiego. Gabinet liczyć będzie 10 portfeli.

La Rochelle. 22. 10. (PAT). Agencja Havasa donosi, że do tutejszego portu przybył z Gijon statek hiszpański „Norte", na pokładzie którego znajdowało się 22 ludzi, którzy od trzech dni nic nie jedli.

Gijon. 22. 10. (PAT). W piątek przybył do oswobodzonego Gijon pociąg towarowy, wiozący 4 tys. bochenków chleba, 20 tys. kg mięsa, 10 tys. litrów mleka oraz inne artykuły żywnościowe.

W wielu punktach otworzono kuchnie ludowe. Wśród uwolnionych jeńców znajduie sie kpt. Cabanellas, syn generała.

---

# Kto otrzyma pokojową nagrodę Nobla?

(x) Z kół zbliżonych do komitetu Nobla otrzymała prasa duńska wiadomości o kandydaturach zgłoszonych do tegorocznej nagrody pokoju, która ma być przyznana dnia 10 grudnia, t. j. w rocznicę śmierci fundatora. Za jednego z najpoważniejszych kandydatów uchodził minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Anthony Eden.

Przed wojną światową r. 1907 nagroda Nobla przypadła w udziale prezydentowi Stanów Zjednoczonych Teodorowi Rooseveltowi za pośrednictwo celem zakończenia wojny rosyjsko-japońskiej, które doprowadziło do zawarcia pokoju w Portsmouth. Po roku 1919 laureatami nagrody Nobla byli prezydent Wilson, polityk francuski Bourgeois, premier Branting, komisarz odszkodowaniowy Dawes, prezydent Kellog, ministrowie Austen, Chamberlain, Briand, Stresemann i Saavedra Lamas.

Praktykowane było udzielanie nagrody nie osobom prywatnym, lecz instytucjom. W r. 1904 nagrodę pokoju otrzymał paryski Instytut Prawa Międzynarodowego („Institut du Droit International"), w r. 1910 — berneńskie Międzynarodowe Biuro Pokoju („Bureau International de la Paix"), podczas wojny światowej w r. 1916 — genewski Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża.

Obecnie wielu zwolenników posiada kandydatura Biura Nansenowskiego. Instytucja ta, założona przez Fridjofa Nansena, miała być w myśl postanowienia Ligi Narodów z r. 1931 zlikwidowana w r. 1938. Niedawno jednak teraźniejszy jej prezes, działacz norweski Michael Hansson zakomunikował, że funkcjonowanie Biura trzeba będzie przedłużyć na czas nieokreślony aż do chwili międzynarodowego uregulowania sprawy uchodźców.

Wedle powszechnej opinii komitet Nobla nie chce przyznać nagrody pokoju żadnej osobie, której wyróżnienie mogłoby wyglądać na demonstrację polityczną.

---



---

# Ostatnie wiadomości sportowe

Lwowski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zawiadamia, że propagandowe zawody lekkoatletyczne, organizowane wspólnie z Okręgowym i Miejskim Ośrodkiem W. F., odbędą się w niedzielę, dnia 24 bm., o godz. 11-ej rano. O tej samej godzinie, z boiska Ośrodka, wybiegną uczestnicy biegu na przełaj, organizowanego przez Czarnych i Komendę Powiatu Grodzkiego Z. S.

W ramach zawodów lekko-atlet. pań weźmie udział ponad 20 uczestniczek kursu, odbywającego się w Przemyślu. Uczestniczki rekrutują się z Krakowa, Lublina, Przemyśla, Lwowa i innych ośrodków. Zbiórka zawodników o godzinie 10.30. Punktualnie o godz. 11-ej odbędzie się defilada zawodników przed kierownikiem Okręgowego Urzędu W. F., oraz wciągnięcie flagi państwowej, z racji otwarcia bieżni Okręgowego Ośrodka.

# Parlament arbitrem
## w sporze o podwyżkę uposażeń urzędniczych

Paryż, 22. 10. (PAT) Organizacja urzędnicza, prowadząca walkę o podwyżkę uposażeń, ogłosiła komunikat, zapowiadający, iż urzędnicy państwowi przekazują załatwienie sporu w sprawie uposażeń, jaki istnieje między rządem a organizacją pracowników państwowych, pod arbitraż parlamentu, który zbiera się na sesję w pierwszych dniach listopada.

Tego rodzaju uchwała zdaje się świadczyć, że urzędnicy porzucili w obecnej chwili projekty odwołania się do akcji strajkowej.

# Czy nowy zwrot
## w stosunkach niemiecko-litewskich

Berlin, 22. 10. (PAT) Niemieckie Biuro Informacyjne w depeszy z Kowna przytacza uspokajającą zapowiedź premiera Tubielisa w sprawie chęci poprawy stosunków na obszarze kłajpedzkim i złagodzenia wyroków wobec Niemców kłajpedzkich.

Prasa wita w zasadzie to oświadczenie, pisze jednak, że brzmi ono dziwnie w chwili, gdy stosunek Litwy do obszaru kłajpedzkiego doznał obciążenia wskutek znanego litewskiego dekretu wywłaszczeniowego. Sprawę tę należy bezwarunkowo rozwiązać, gdyż wpływa ona nie tylko na stosunek Litwy do Kłajpedy, lecz i na stosunki niemiecko-litewskie.

# Pod przewodnictwem P. Prezydenta R. P.
## odbędzie się posiedzenie Obyw. Komitetu Pomocy Zimowej

Warszawa, 22. 10. (Tel. wł.) W czwartek 28 bm. o godz. 17-tej odbędzie się na Zamku królewskim w Warszawie w obecności Pana Prezydenta R.P. posiedzenie Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu pomocy zimowej bezrobotnym, które zainauguruje tegoroczną akcję.

Na posiedzeniu tym przewodniczący Naczelnego Komitetu Wykonawczego p. min. Kościałkowski złoży sprawozdanie z wyników akcji pomocy zimowej ubiegłego okresu, po czym przedstawione będzie sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej, której przewodniczy Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Następnie odbędą się wybory nowego Naczelnego Wydziału Wykonawczego, który niezwłocznie przystąpi do realizacji tegorocznej pomocy zimowej bezrobotnym.

W zebraniu na Zamku wezmą udział członkowie Rządu, przedstawiciele ciał ustawodawczych, duchowieństwa, świata nauki i sztuki, sfer gospodarczych i pracowniczych, oraz licznych organizacyj społecznych i zawodowych, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa.

Tegoroczna akcja pomocy zimowej bezrobotnym odbywać się będzie, podobnie jak w roku ubiegłym, pod wysokim protektoratem Pana Prezydenta R.P. i Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

---

### Wydano drukiem przemówienia szefów O. Z. N.

Warszawa, 22. 10. (Te.. wł.) Ukazała się drukiem publikacja, która zawiera deklarację ideowo-polityczną Obozu Zjedn. Narodowego, wygłoszona przez szefa OZN płk. Adama Koca, oraz wszystkie przemówienia przewodniczącego Org. Wiejskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego, generała Andrzeja Galicy.

### OŚWIADCZENIE HULLA

Toronto, 22. 10. (PAT) Sekretarz stanu Cordell Hull, który otrzymał dzisiaj tytuł doktora honoris causa na uniwersytecie w Toronto, wygłosił dzisiaj przemówienie, które w głównych punktach przypomina mowę Roosevelta, wypowiedzianą w Chicago. Cordel Hull podkreślił konieczność poszanowania traktatów w stosunkach międzynarodowych.

ZŁÓŻ GROSZ NA F. O. N.



# Tajemnicza misja Ribbentropa w Rzymie
## i gorączkowe narady z Mussolinim

Londyn, 22. 10. (PAT). Wielkie zainteresowanie wywołała w Londynie wiadomość, że ambasador von Ribbentropp, który — jak wiadomo — w poniedziałek odleciał z Londynu z powrotem do Berlina, i który następnie odbył w Monachium dłuższą rozmowę z kanclerzem Hitlerem, udał się obecnie do Włoch.

Ambasador von Ribbentrop przybył dziś do Rzymu i w godzinach popołudniowych odwiedził min. Ciano, z którym konferował przez pewien czas. W Londynie przypuszcza się, że Ribbentrop zobaczy się również z Mussolinim. O celach jego wizyty w Rzymie oficjalnie nic nie wiadomo.

Nieoficjalnie tutejsza ambasada niemiecka wyjaśnia, że ambasador von Ribbentrop udał się do Włoch z 15-letnią córką i małżonką, która nie powróciła jeszcze całkowicie do zdrowia po wypadku samochodowym i z tego powodu odbyć ma rekonwalescencję we Włoszech. Ambasador von Ribbentrop powróci do Londynu prawdopodobnie w poniedziałek.

**Rzym, 22. 10. (PAT). Po krótkiej konferencji z ministrem spraw zagr. Ciano, odbytej w Ministerstwie spraw zagranicznych, ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop udał się w towarzystwie ministra Ciano do pałacu weneckiego, gdzie odbył rozmowę z szefem rządu Mussolinim.**

# Perfidne metody policji czeskiej

Praga, 22. 10. (PAT) Komunikat policyjny donosi o aresztowaniu przy wódcy Niemców sudeckich w dep. Pilzno, Krunesa, pod zarzutem malwersacji finansowych, popełnionych na stanowisku dyrektora oddziału banku niemieckiego Credit Anstalt der Deutschen, w miejscowości Dobreny pod Pilznem.

Aresztowany jest jednym z wybitnych działaczy w partii Henleina.

# Zupełne fiasco
## dotychczasowych obrad kom. nieinterwencji

Londyn, 22. 10. (PAT) Posiedzenie Podkomitetu nieinterwencji zakończyło się po godz. 19-tej. Obrady trwały cztery i pół godziny. Następne posiedzenie Podkomitetu odbędzie się w poniedziałek po południu.

Podczas dyskusji, jak zaznacza Ag. Reutera, ujawniły się poważne trudności. Przede wszystkim delegat włoski oświadczył, iż zgadza się na wszystkie dziewięć punktów planu brytyjskiego, pod warunkiem jednakże, że inni delegaci zajmą takie samo stanowisko.

Delegat sowiecki sprzeciwił się przyznaniu praw stron walczących przed całkowitym wycofaniem ochotników.

Trzecią trudnością, jaka wyłoniła się podczas dzisiejszych obrad, było oświadczenie delegatów włoskiego i portugalskiego, iż rządy ich nie będą uważały za obowiązujące liczb, jakie zostaną ogłoszone przez komisję, które stwierdzą ilość ochotników walczących po obu stronach w Hiszpanii.

Konkretne rezultaty osiągnięte na dzisiejszym posiedzeniu Podkomitetu są więc raczej nikłe.

### SENSACYJNE ARESZTOWANIE DYGNITARZA

Gibraltar, 22. 10. (PAT) Według otrzymanych tu wiadomości, władze policyjne w Maladze aresztowały prezesa Izby obrachunkowej w Gibraltarze, Merica, który udał się samochodem na kilkudniowy wypoczynek do Torre Molinos.

Wiadomość o aresztowaniu Merica, jednego z wyższych funkcjonariuszy w Gibraltarze, wywarła wielkie wrażenie.

# Wielka wycieczka parlamentarna
## zwiedza zakłady przemysłowe Rzeszowa

Rzeszów, 22. 10. (Tel. wł.) Dziś o godz. 16 przybyła samochodami z Dębicy wycieczka złożona z 80 osób.

W wycieczce tej uczestniczyli p. wicepremier Kwiatkowski, p. min. kom. Roman i p. min. rolnictwa Poniatowski oraz wiceministrowie: pp. gen. Litwinowicz, Morawski, Roosee, gen. Wieczorkiewicz i Piasecki.

Ministrom towarzyszyła liczna grupa literatów i dziennikarzy p. Wańkowiczem na czele.

Gości powitał starosta Bernatowicz, po czym zwiedzono zakłady metalurgiczne pod Lisią Górą. Robotnicy tradycyjnym zwyczajem opasali gości sznurami. P. wicepremier złożył tytułem „okupu" 200 zł. na rzecz robotników.

Goście zwiedzili następnie zakłady Cegielskiego.

P. wicepremier Kwiatkowski podkreślił szybkie tempo rozbudowy fabryki.

O godz. 18.30 goście odjechali do Sandomierza specjalnym pociągiem.

# P. Marszałek Śmigły Rydz
## wyjechał dzisiaj do Rumunii

**Warszawa. 22. X. (PAT). Pan Marszałek Śmigły Rydz udaje się dnia 23 października na osobiste zaproszenie Króla Karola II-go do Rumunii, aby wziąć udział w uroczystościach promowania na oficera księcia następcy tronu Michała.**

Bukareszt, 22. 10. (PAT). Agencja Rador komunikuje, że wśród gości, zaproszonych na uroczystość promocji na oficera następcy tronu ks. Michała, znajdują się: Marszałek Śmigły-Rydz, ks. regent jugosłowiański Pawel, ks. Gustaw Adolf szwedzki następca tronu i ks. Karol belgijski.

Na uroczystość przyjadą również generałowie, przedstawiciele armii obcych.

# Kanclerz Schuschnigg
## z wizytą na Węgrzech

Budapeszt, 22. 10. (PAT) Kanclerz Schuschnigg, który dziś rano w charakterze ściśle prywatnym przybył samochodem do Węgier, udał się do Babelna i Kisber, gdzie zwiedził stadniny państwowe.

Następnie odbyło się polowanie par force, w którym prócz kanclerza wzięli udział poseł austriacki w Budapeszcie Baar von Barenfeld, podsekretarz w radzie ministrów Barczy oraz kilku wyższych urzędników ministerialnych. Kanclerz Schuschnigg ma jutro wyjechać do Wiednia.

### Demarche mocarstw u rządu gen. Franco

Paryż, 22. 10. (PAT) Agencja Havasa donosi: Rządy francuski i brytyjski uczyniły u władz w Salamance demarche, w której proszą o możliwie ściśle przestrzeganie zasad humanitarnych w Asturii.

# KRONIKA MAŁOPOLSKI

## Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Na Sybir", Grażyna: „Kola Mag", Palace: „Pieśniarz z Wiednia".

BRZOZÓW. Goplana: „Sekrety marynarki wojennej", „Ostatni posterunek" i rewia, Sokół: „Pat i Patachon jako posągi", „Flip i Flap w roli pilotów" i rewia.

BUCZACZ. Palace: „Przerwana pieśń".

DROHOBYCZ. Wanda: „Marja Stuart", Sztuka: „Dzieci ulicy".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „W zamieci ognia i żelaza". Palace: „Legion śmiałych". Sokół: „Od wtorku do czwartku".

KOŁOMYJA. Mars: „Bohaterowie morza", Gwiazda: „Trafalgar".

PRZEMYŚL. Apollo: „Przy kominku", Casino: „Dla kobiety", Olympia: „Król i chórzystka", Raj: „Siódme niebo". Fotoplastikon: Dalmacja.

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Gra życia", Sokół: „Ślubowanie".

STANISŁAWÓW. Casino: „Lot straceńców", Ton: „Błogosławiona ziemia", Olympia: „Niedokończona symfonia", Urania: „Dziewczęta z Nowolipek", Warszawa: „Eskapada".

STRYJ. Apollo: „Łódź podwodna Nr. 9", Edison: „Władca". Sokół: „Tajemnica żółtego miasta" i „Kusicielka".

---

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

---

### Z Przemyśla

„TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA" „Caritas" Koło Przemyśl, urządza w dn. od 24. X. do 1. XI. „Tydzień Miłosierdzia". Program tego tygodnia przewiduje zbiórkę uliczną, jako też zbiórkę po domach starej odzieży, obuwia itp. Bardzo szlachetną inicjatywę Towarzystwa, powinno społeczeństwo przemyskie poprzeć bez zastrzeżeń.

### Z Nowego Sącza

300 TYSIĘCY ZŁ. NA BUDOWĘ NOWEJ DROGI NAD JEZIOREM ROŻNOWSKIM. Na budowę drogi Bartkowa—Wysiółka nad przyszłym jeziorem rożnowskim, w związku z przełożeniem dróg na tych terenach, wyasygnowano kwotę 300 tysięcy zł. Roboty prowadzi Powiatowy Zarząd Drogowy w Nowym Sączu pod kierownictwem inż. Krzemienia. (m.)

### Z Jarosławia

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE. Koło szkolne LOPP Nr. 402 im. Żwirki i Wigury przy tut. gimn. I im. Marszałka Piłsudskiego otrzymało dyplom honorowy za pracę i działalność na terenie gimnazjum i okręgu lwowskiego. (A. B.)

CZERWONY KRZYŻ. Czerwony Krzyż — Oddział w Jarosławiu — otrzymał karetkę pogotowia ratunkowego, którą dokonuje przewozu chorych, tak w mieście jak i poza terenem miasta i powiatu, za opłatą. Zgłoszenia na karetkę Czerwonego Krzyża przyjmuje kierownictwo miejskiej straży pożarnej. (A. B.)

BRAK NADZORU. Brak nadzoru nad jakością nabiału na targach daje się dalej i to dotkliwie odczuwać. Jak nas informują, mleko bywa bardzo nawodniane, śmietana zamąconą, masło napchane ziemniakami lub rzepą. Byłoby wskazanym, aby i w niniejszym wypadku od czasu do czasu odpowiednie komisje przeprowadzały lustracje na targu. (A. B.)



### Ze Stryja

POSEŁ DR TROJAN INTERWENIUJE W ZATARGU. Do Sopotów pow. Stryj przybył poseł ukraiński w towarzystwie adwokata ze Stryja dr Harasymowa w celu interwencji w sprawie zatargu jaki wynikł między tamt. ludnością a właścicielem majątku p. Piotrem Mentenem na tle gruntowym. (s)

POGRZEB Z PRZESZKODAMI. W Skolem odbył się pogrzeb robotnika z Demni, Bronisława Zaborskiego, w czasie którego doszło do incydentu. Mianowicie w chwili gdy kondukt miał ruszyć z przed domu żałoby, zbliżyła się do karawanu delegacja robotników ze Związku Robot. Przem. Drzewnego, którego zmarły był członkiem i złożyła wieniec, przybrany szarfami w kolorze czerwonym. Zauważywszy to, rodzina zmarłego szarfy z wieńca zerwała i rzuciła na ziemię, zaś delegację odsunęła od karawanu. Pogrzeb odbył się w dalszym ciągu już bez przeszkód. (s)

STRZELANINA NA ULICACH. Wywiadowca P. P. doprowadzał ulicą Lwowską znanego na bruku stryjskim osobnika Szumyłę Włodzimierza, do odbycia kary dwumiesięcznego więzienia. Szumyło w pewnej chwili wyrwał się eskortującemu i począł uciekać. Wywiadowca strzelił za nim kilkakrotnie, ale bez rezultatu, gdyż wymieniony uciekł najbliższą bramą, i znikł bez śladu. Dopiero na drugi dzień organa policji przytrzymały go i doprowadziły do Sądu. (s)

## Telefunken rozbudowuje się

Krajowa fabryka Telefunken, która w ciągu ostatnich kilku lat w kraju opanowała dużą część całego rynku, ustalając opinię powszechną, że doskonałość odbiornika radiowego rozpoczyna się i kończy na Telefunkenie, wybudowała w Warszawie na Pradze imponujące gmachy fabryczne, przystosowane do budowy wielkich ilości nowoczesnych superheterodyn. Oryginalne jest to, że w czasie budowy, według ustalonych planów, zaszła konieczność dalszego, znacznie większego rozszerzenia pojemności budynków, niż to było z początku przewidziane. To rozszerzenie w trakcie budowy, spowodowane zostało przez dalsze, rosnące z miesiąca na miesiąc zapotrzebowanie na odbiorniki Telefunken. Niektóre działy fabryki już pracują częściowo w nowowykończonych gmachach, ale kompletnie wykończone budynki oddane będą do użytku w przyszłym roku.



JÓZEF MAYER 4

# Pod znakiem Windsoru

(Ciąg dalszy.)

Ta swoboda ujawnia się też w restauracji. Jedliśmy np. „lunch" u Lyonsa. Był to zwykły Żyd z Polski czy Rosji, który stworzył przemysł masowego żywienia ludzi. Sam był wytwórcą, pośrednikiem i sprzedawcą; miał folwarki, fabryki naczyń, mebli — słowem wszystkich rzeczy potrzebnych w restauracji. Dziś „Lyons" ma zwyż 300 zakładów w Londynie, a dochód roczny sięga miliona funtów. Lunch był b. „angielski" (befsztyk z ciastem szafranowym i wrzącym kompotem — mleko z sokiem malinowym), jak również i Anglicy, strzepujący popiół i gasząc papierosy wprost na dywanie. (Na przyjęciach rzuca się je pono ze swego miejsca „w stronę" kominka). Swoboda ta mniej już razi na tle przyrody: w Regent-, Green-, czy Hyde-Parku. Są to olbrzymie przestrzenie (Hyde-Park — 250 akrów!) zieleni i drzew. Chodzi się tam naprzełaj, siada na trawnikach między spacerującymi sarenkami i pelikanami. Lecz tym razem słynne trawniki londyńskie zawiodły: po dwumiesięcznej pogodzie (nawet Anglicy przestali już o niej wtedy rozmawiać) były spalone i żółte, a rzadkie klomby jednego, na angielską modę, gatunku i koloru kwiatów — dziwnie ubogie po tropikalnej florze Afryki, Madery, Azorów...

Tchnienie egzotyki dała znów wizyta w British Museum — nie w jego milionowej bibliotece, czy w salach egipskich, greckich, rzymskich, lecz w dziale etnograficznym, najbogatszym pono na świecie, zawierającym osobliwości wszystkich ludów — jak np. słynne, w nieznany sposób sztucznie zmniejszane głowy ludzkie z środkowej Ameryki: naturalnie zachowane a wielkości — pięści.

Czekała nas jeszcze wizyta w Tower, cytadeli Londynu z czasów Wilhelma Zdobywcy — a na ruinach jeszcze rzymskiego obozu. Ciężka budowla pełna obronnych wież i mrocznych dziedzińców, z kościołem i cmentarzem, w których przy każdym niemal, starym, nieraz i królewskim nazwisku czyta się to samo słowo: „ścięty"... Posępnego wrażenia nie rozpraszą nawet blask przepysznych klejnotów królewskich w baszcie Wakefield, których opis podawały wszystkie dzienniki przed koronacją Jerzego VI. Zdaje się nigdzie indziej nie zgrupowano takiej masy złota i najdroższych kamieni na tak małej przestrzeni — jak w tej ośmiobocznej szafie z żelaza i szkła, przed którą kobiety wpadają w prawdziwy trans. Jakże inaczej, rozrzutnie co do miejsc wygląda np. bajeczny skarbiec sułtański w Konstantynopolu.

Sądziliśmy, że insygnia koronacyjne to będzie ostatni „motyw królewski" w pracowitej, całodniowej wycieczce po Londynie. Tymczasem wieczorem wróciliśmy raz jeszcze, by obejrzeć Piccadilly Circus w blasku neonów, pokrywających tu domy po sam dach — w dzień siatką szkła, w nocy — orgią kolorów. Potym, po zwiedzeniu przy sztucznym świetle Ogrodu Zoologicznego (...różowe ibisy stały w granatowej wodzie okolonej zieloną murawą pod fioletowymi cieniami reflektorów — nieruchome, wygięte w znak zapytania...) i Akwarium (mniej ciekawego niż w Monaco) — poszliśmy jeszcze do Muzeum figur woskowych Madame Tussaud przy Baker Street, znanej z tego, że mieszkał tu niegdyś ...Sherlock Holmes. Pani Tussaud była to Szwajcarka o nadzwyczajnym darze odtwarzania w wosku żywych ludzi. Dziś przedsiębiorstwo znajduje się w ręku jej prawnuków, liczy tysiące figur i zajmuje cały gmach. W podziemiach znajduje się „Chamber of horrors" z najsłynniejszymi zbrodniarzami, pokazem tortur z całego świata i wszelkich rodzajów straceń. Dla poprawienia humoru na parterze mieści się kino, restauracja z dancingiem, sala krzywych luster i różne, dość jarmarczne szopki. Na górze „Pokój sław" (głównie sport i film), żywe obrazy z dziejów i główna trybuna, stanowiąca woskowy przegląd ostatnich wydarzeń. Figury są jak żywe, a ustawione gdzie niegdzie postacie sprzedających objaśnienia dziewcząt i portierów — z wosku obok ich żywych oryginałów pełniących swe funkcje — robią niesamowite wrażenie rozdwojenia osobowości. Jest tu papież i Stalin, Mussolini i Haile Selassie, Hitler i Blum. — Każdorazowy gabinet angielski bywa reprezentowany w najnowszym wydaniu. Honorową ścianę zajmuje nadal grupa koronacyjna z Jerzym VI., Elżbietą, królową-wdową i całą rodziną w uroczystych strojach. Tak więc po całym dniu słuchania o dynastii ujrzeliśmy ją na końcu z bliska, choć z wosku bardzo — prawdziwą. Z boku, tam gdzie napis „Exit" mówi o... wyjściu — stoi Dawid ks. Windsor i p. Simpson. Znana niebieska suknia koloru „bleu Wallis", żakiet i chryzantema w butonierce — wszystko jak z fotografji ślubnej. Jedynie panująca, powiedzmy — orientacja przydała, jak się zdaje, pani Simpson — zmarszczek. Stali i uśmiechali się uprzejmie, trochę sztywnie i sztucznie — ot, jak z wosku. Płonący nad ich głowami napis „Exit" — wyjście — zdawał się nabierać tu symbolicznego niemal znaczenia: może nie tylko dla nich, ale i dla Anglii, — dla Anglii spod znaku „Windsor"—

(C. d. n.)

# 25-lecie Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności

W dniu dzisiejszym Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie obchodzi Jubileusz 25-cio lecia swej działalności. Poniżej podajemy szereg cyfr ilustrujących wspaniały rozwój tej instytucji.

Pierwsza uchwała w sprawie założenia Miejskiej Kasy Oszczędności i Miejskiego Zakładu Zastawniczego została powzięta w dniu 6. maja 1886 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej na wniosek R. Ciesielskiego i tow.

W r. 1897 wybiera Rada Miejska Komisję dla opracowania statutu Kasy i Zakładu Zastawniczego — która zakończyła swoje prace w r. 1901.

W r. 1911 Rada Miejska uchwałami z dn. 12 i 19 października uchwala ostatecznie statut, który namiestnictwo ówczesne w dniu 5 stycznia 1912 r. zatwierdza.



Pierwszy lokal miała M. K. O. w Ratuszu, następnie w r. 1919 przenosi się do realności przy ul. Wałowej 9, którą następnie zakupuje na własność.

Uzyskanie od władz rządowych zatwierdzenia statutu jest w dużej mierze zasługą ówczesnego Prezydenta miasta ś. p. Józefa Neumana.

Jako Instytucja oszczędnościowa od początku swego istnienia rozwijała Kasa działalność w kierunku krzewienia idei oszczędności wśród najszerszych sfer mieszkańców miasta Lwowa, aby im zapewnić najkorzystniejszą i najpewniejszą lokatę tych oszczędności, z drugiej zaś strony, aby dostarczyć ludności taniego kredytu.

Normalny rozwój Kasy rozpoczyna się dopiero z chwilą wprowadzenia waluty złotowej, t. j. od roku 1924.

Do szybkiego rozwoju wkładów przyczynia się nie tylko odpowiednio prowadzona propaganda i powrót do normalnych warunków ekonomicznych, ale także zaufanie, jakim społeczeństwo darzy Kasę ze względu na poręką Gminy m. Lwowa, która całym swoim majątkiem przyjęła odpowiedzialność za zobowiązania Kasy z tytułu wkładów i ich oprocentowania. Zaufanie to powiększył jeszcze fakt, że przy waloryzacji wkładów oszczędnościowych, Kasa sama pokryła koszty waloryzacji, które wynosiły zł. 240.000, dzięki czemu ostateczne przerachowanie wkładów nastąpiło w stosunku 25 proc. równowartości wkładów koronowych i markowych w złotych polskich.

Dla wygody klientów zamieszkałych na peryferiach miasta założyła Kasa 2 Oddziały: 1) przy ul. Gródeckiej 60, otwarty w grudniu 1928 r.; 2) przy ul. Żółkiewskiej 75, otwarty w styczniu 1930 r.

Środki finansowe Kasy stanowią wyłącznie wkładki oszczędności i wkłady na rachunkach bieżących.

O rozwoju Instytucji w okresie jej 25-lecia świadczą następujące cyfry: po koniec 1936 r. lokaty wynosiły zł. 507,887.809.81, wypłaty wynosiły zł. 459.321.599.55.

Tytułem odsetek wypłaciła Kasa posiadaczom wkładów po koniec 1936 r. zł. 29,775,917.60.

Po koniec r. 1936 udzielono: pożyczek hipotecznych w łącznej kwocie złotych 33,370.395.56, pożyczek wekslowych w łącznej kwocie zł. 538.597.842.59, pożyczek pod zastaw w łącznej kwocie zł. 55,554.149.99.

Ogólny obrót kasowy wynosił: w latach 1912—1919 K. 370.669.656.80; w latach 1920—1923 Mkp. 61,040.199.317.11; w latach 1924—1936 zł. 3,955.808.286.47.

Na cele dobroczynne wypłaciła Kasa: od r. 1912—1919 K. 64.629; od r. 1920—1923 Mkp. 20.154.244; od r. 1924 —1936 zł. 1,238.578.77.

Przy pomocy kredytów budowlanych udzielanych przez Kasę wybudowano po koniec 1936 r.: około 754 domów, obejmujących 2.801 mieszkań.

Z corocznych nadwyżek bilansowych dotuje Kasa poważnie akcję zwalczania bezrobocia, buduje w Brzuchowicach szkołę dla lwowskich dzieci zagrożonych gruźlicą, subwencjonuje liczne organizacje o charakterze humanitarno - społecznym.

W ramach statutowych Kasa pomaga Gminie. I tak po zniszczeniu Lwowa podczas walk w r. 1918 dopomaga Kasa Gminie przy uruchomieniu, uszkodzonych w czasie walk ulicznych, Zakładów miejskich (Gazownia, Elektrownia). W późniejszych latach kredytem swym, udzielanym Gminie umożliwia szereg inwestycji, przyczyniających się do podniesienia urządzeń miejskich i wyglądu miasta i dających pracę licznym rzeszom ludności miejskiej.

PROGRAM DZISIEJSZEJ UROCZYSTOŚCI.

O godz. 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Bazylice Archikatedralnej, celebrowane przez ks. biskupa dr Baziaka.

O godz. 12 w południe odbędzie się akademia w Teatrze Wielkim, na której przemawiać będzie prezydent m. dr Ostrowski, zaś dyrektor MKKO dr Stefan Uhma wygłosi odczyt o 25-letniej działalności Kasy. Spodziewane są również inne przemówienia. W czasie akademii śpiewać będzie chór Echo-Macierz.

O godz. 14-tej wydaje MKKO śniadanie dla zaproszonych gości w salach Kasyna i Koła Lit.-Art.



# KOBIETA NIE DZISIEJSZYCH ZASAD

Należę do tego typu czytelników gazet, którym wielką przyjemność sprawia zagłębianie się w rubryce drobnych ogłoszeń, gdzie rozsiane bywają nie raz prawdziwe perełki ludzkiego wysiłku mózgowego, problemów ekonomicznych, zagadnień psychologicznych, mirażów przyszłości odsłanianych przez profesorów wiedzy tajemnej bezpłatnie, za jedne 3 złote znaczkami pocztowymi, a przede wszystkim nędze i wzloty dnia codziennego, ukryte pod tytułem: „rozmaite“, lub „matrymonialne“ czyli „szukamy się wzajemnie“. Proszę się nie obawiać, daleki jestem od rozdzierania togi nad niemoralnością tych ofert płaconych od słowa, nie przeprowadzałem może żadnych studiów nad zboczeniami „ludzi pod szyfrą“, ani podstępną korespondencją nie wzbudzałem zwodnej nadziei w sercu dziewczęcia „wyższej kultury, szukającego pana o podobnych zaletach“, toteż nie napiszę żadnego traktatu obyczajowego, lecz tylko z lekka zastanowić się pragnę nad jednym szczegółem, który mnie uderzył, a z którym spotykałem się również i poza ramami ogłoszeń matrymonialnych.

Ludzie dający ogłoszenie, w którym poszukują towarzysza czy towarzyszki z ewent. zastrzeżeniem, że małżeństwo nie wykluczone, co zawiera w sobie również ewent. możliwość rozwiązania umowy najmu, mówią zwyczajnie o sobie b. dobrze, a zatem należy przypuszczać, że szczerze. „Młodzieniec przystojny, nie codziennych zalet“, „panna, mówią, że ładna, z posagiem“... i to o co mi właśnie chodzi, „kobieta nie dzisiejszych zasad“.

Czytałem to wiele razy, a co gorsza słyszałem niejednokrotnie w plotkarskich towarzystwach, gdzie zaletę osoby protegowanej, ustawowo i fizycznie do wykonywania małżeństwa uzdolnionej, podkreślano ze szczególnym naciskiem tymi właśnie słowy, że to kobieta nie dzisiejszych zasad. A ja nie mogę zrozumieć, co to właściwie znaczy i na czym polega zaleta towaru. Nie dzisiejszych zasad, to znaczy jakich? Ani chybi zasad wczorajszych.

A więc panienka z okienka, grająca na fortepianie, z lekka malująca lub w ostatniej ostateczności śpiewająca, rączki w małżyk, buzia w ciup, nie panie, tak panie, ładna pogoda i proszę się spytać mamy.

Lepsza reklama „pamdonóg“ i już mnie nie ma. Tu tkwi jakaś pomyłka, bo nie ulega wątpliwości, że nie dzisiejszość zasad ma być walorem reklamowym. Jakkolwiek w naszym reklamiarstwie panuje duży prymitywizm dzięki któremu Dymszę n. p. reklamują w kinach jako Napoleona humoru, wobec czego należy się spodziewać Mikada śmiechu lub Aleksandra Macedońskiego baletu, to jednak tam gdzie chodzi o nakłonienie kogoś do jarzma małżeńskiego, choćby nawet z przewidzianym wypowiedzeniem, tam argumenty muszą być istotne. A nie dzisiejszość zasad widocznie poplaca, kiedy tak często bywa używana.

A może „nie dzisiejszych“ to znaczy nie „wczorajszych“ tylko przeciwnych jak dzisiejsze. Ażeby jakoś te wątpliwości uporządkować zastanówmy się przez chwilę jakie to są te zasady dzisiejsze. Jak się przedstawia w tej chwili, ta żeńska połowa stadła. Stan umysłowy wzrósł w sposób zatrważający. Systematyczne nabywanie wiedzy ujęte w schematy nauk i programów szkół średnich, a następnie wyższych jest dzisiejszej kobiecie dostępne bez żadnych ograniczeń, dzięki czemu zmieniła się jej pozycja socjalna. Niewolnica przemieniła się w towarzysza, a niejednokrotnie nawet w przełożonego swego dotychczasowego pana. Walka płci odbywa się na równorzędnej platformie i do zabytków szczątkowych należy dzisiaj nie tylko mniemanie, ale nawet takie zmechanizowane powiedzonko: „to nie jest dla kobiety“, albo „gdzie to baba potrafi“. W tym wypadku wydaje mi się niedorzecznością, chwalenie się przez kobietę, że jest nie dzisiejszych zasad, zwłaszcza, gdy czyni to publicznie w ogłoszeniu matrymonialnym, które samo przez się nie może odpowiadać kobiecie nie dzisiejszych zasad. Wyobraźmy sobie romantyczne i nieco głupawe dziewczę polskie, bo takie przychodzi na myśl przy tych nie dzisiejszych zasadach, otóż wyobraźmy sobie takie dziewczę, ofiarujące swe wdzięki za pomocą ogłoszenia w „dzienniku“. Nie, to nawet dla starych cyników brzmi za nadto brutalnie.

Istotnie w tego rodzaju ogłoszeniach tkwi tylko pomyłka, tkwi mechaniczne przywiązanie ludzi minionych do czasów minionych, tkwi to słynne: nie tak to panie dobrodzieju in illo tempore bywało. Może bywało i lepiej, może bywało i gorzej, na różnych polach, ale wybaczcie, że w tym wypadku stanowczo się wam sprzeciwię, na polu harców amorowych, z ogłoszenia czy bez zawsze najlepszym będzie dzień dzisiejszy. Dlatego też wy biedne, które nie wiecie już jaką kokieterią przynęcić tego, którego niema, a o którym tak „duszyczka roi“, nie bierzcie się na puste frazesy waszych przekwitłych familiantów płci passivi, lecz pamiętajcie o tym, że w ogłoszeniu matrymonialnym chodzi najmniej o zasady, a najwięcej o to coś, co się nazywa „das ewig Weibliche“ i jeżeli tego tylko nie zatracicie, to już wolę was stokrotnie z dzisiejszymi zasadami, które ogólnie rzecz biorąc są uczciwsze i szczersze od wczorajszych.

A więc panny nie dzisiejszych zasad, darujcie sobie tę wątpliwą reklamę. Pamiętajcie, że my odbiorcy poszukujemy głównie szczerej kobiecości. Może być ładna i „z posagiem dla wspólnego dobra“. Zgłoszenia przyjmuje

ZYGMUNT VOGEL

# Czy postulaty pracowników kolejowych są słuszne?

(x). Przed paru dniami minister komunikacji Ulrych przyjął delegację Zjednoczenia Kolejowców Polskich, która prosiła p. ministra o wywarcie wpływu w kierunku zniesienia podatku specjalnego i przyznanie dodatków służbowych tym pracownikom, którzy przy zwiększonej pracy specjalnych wynagrodzeń nie pobierają.

Jednocześnie delegacja prosiła ministra o unormowanie warunków pracy na całym terenie P. K. P. i przyznanie pracownikom w Gdyni takich samych dodatków jak w Warszawie.

Minister Ulrych oświadczył, że postulaty pracowników kolejowych weźmie pod rozwagę. Jeżeli chodzi o zniżenie podatku specjalnego, to sprawę tę ministerstwo przedstawi prezesowi Rady ministrów.

Na marginesie powyższych postulatów należy zauważyć, iż dotychczasowe metody stosowane w formie premii, pożyczek i subwencji dla poszczególnych przedsiębiorstw, w chęci podniesienia ich rentowności i rozwoju, nie dają i nie dały tych wyników, jakich się spodziewano.

Rozwój i rentowność przedsiębiorstwa kolejowego zależne są przede wszystkim od zamożności konsumenta, a ponieważ najliczniejsi konsumenci, to konsumenci o średnich, względnie małych dochodach, przeto oni decydują o rozwoju gospodarczym Państwa, o rozwoju przemysłu i handlu.

Z tego wniosek prosty, że pracownicy kolejowi wskutek wzrostu drożyzny, niskich płac przy granicy minimum egzystencji z ubiegłych lat są zmuszeni do obniżenia poziomu życiowego, ograniczenia swych wydatków, a co za tym idzie, wstrzymanie pośredniego rozwoju dobrej koniunktury.

Pobory kolejarzy określone w r. 1934, a więc w czasie trwania kryzysu, według najniższej skali, wobec trudności finansowych Państwa, zostały następnie obniżone przez wprowadzenie podatku specjalnego. Dzisiaj w okresie rozwoju t. zw. dobrej koniunktury ukazały się pogłoski, że czynniki miarodajne zamierzając przeprowadzić zmianę ustawy uposażeniowej, nie tylko nie mają na myśli podwyższenia poborów, lecz projektują wprowadzenie stałego podatku dochodowego.

Dlatego też sprawa uposażeń pracowników kolejowych i innych pracowników państwowych nie schodzi ze szpalt prasy, nie przestaje być przedmiotem zainteresowania ogółu społeczeństwa.

---



## ZE SPORTU

### Zasady akcji wyszkoleniowej Polsk. Zw. Narciarskiego

Nowopowstała komisja wyszkoleniowa P. Z. N. pod przewodnictwem majora Lubicza-Nycza, przygotowuje nowe zasady akcji wyszkoleniowej PZN., które się ukażą w najbliższym czasie. W komunikatach PZN. podawane będą stopniowo zatwierdzane przez zarząd główny PZN. zmiany w zasadach akcji wyszkoleniowej.

Ostatni komunikat zawiera wiele interesujących danych na temat nauczycieli narciarstwa PZN.:

Na wniosek komisji wyszkoleniowej PZN. zarząd główny PZN. zatwierdził następujący podział nauczycieli narciarstwa:

Nauczyciele honorowi, amatorzy, zawodowi:

Nauczycielami honorowymi mianuje dożywotnio zarząd główny osoby zasłużone na polu narciarstwa. Osoby te mogą być równocześnie nauczycielami amatorami, o ile stosują się do przepisów odpowiednich.

Nauczycielami amatorami mogą być osoby zdrowe fizycznie, o nieskazitelnej przeszłości, odpowiedniego charakteru i poziomu moralnego, posiadające conajmniej 4 klasy gimn., lub równorzędne, które złożą egzamin przewidziany dla nauczycieli amatorów. Nauczyciele amatorzy, muszą być amatorami w myśl regulaminu F. I. S.

Nauczycielom amatorom przysługuje prawo do zwrotu kosztów, ustalanych corocznie przez komisję wyszkoleniową PZN. Naruszenie norm, powoduje skreślenie z oficjalnej listy amatorów i przeniesienie do kategorii zawodowych.

Osoby, które z racji swych funkcji służbowych, udzielają nauki narciarstwa i otrzymują za to wynagrodzenie w ramach przepisów służbowych, danej instytucji, uważane są jako nauczyciele amatorzy (oficerowie, nauczyciele W. F.).

Nauczycielami zawodowymi mogą być czynni narciarze, podobnych do amatorów kwalifikacji, którzy za nauczanie otrzymują wynagrodzenie według norm określanych corocznie przez komisję wyszkoleniową P. Z. N.

Nauczania jazdy na nartach udzielać mogą jedynie nauczyciele narciarstwa, amatorzy i zawodowi. Rutynowanych, doświadczonych i zasłużonych nauczycieli narciarstwa od stopni instruktora wzwyż, tak amatorów, jak i zawodowych, mianuje komisja wyszkoleniowa PZN.

#### KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

**Godz. 8.30: Start do biegu kolarskiego** o mistrzostwo Lwowa, na rogatce gródeckiej.

**Godz. 10.30: Drugi Sokół — Lechia**, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Pohulanki.

**Godz. 11:** Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, organizowane z okazji otwarcia boiska Ośrodka W. F. przy ul. Jabłonowskich 5.

**Godz. 11:** Start do biegu na przełaj, organizowanego przez Czarnych, na boisku przy ul. Jabłonowskich 5.

**Godz. 11.30: Wisła — Pogoń**, mistrzostwo Ligi państwowej na boisku Pogoni.

**Godz. 14.30: R. K. S. — Hasmonea**, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Czarnych.

**Godz. 19.30: Pogoń — Czarni**, międzyklubowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego, w Hali sportowej, przy ul. Jabłonowskich 5.



#### 40 TYSIĘCY DOLARÓW DLA B. ŁYŻWIARSKIEGO MISTRZA ŚWIATA

Mistrz olimpijski i wielokrotny łyżwiarski mistrz świata Karl Schäfer, został zaangażowany przez amerykańską wytwórnię filmową dla nakręcenia filmu. Za swój występ Schäfer otrzyma 40 tysięcy dolarów.

W najbliższym sezonie zimowym Schäfer ma się udać na tournee po Europie. — Wystąpi on m. in. w Berlinie, Londynie i Paryżu.



---

MADELON LULOFS 12

## KULIS

PRZEKŁAD H. BUKOWSKIEJ

(Ciąg dalszy.)

Kiwnęli głowami. Tuwan*), to jedyny Europejczyk, którego w swoim życiu widzieli. Gdy się coś ważnego stało w ich kampongu, przychodził „lura", sołtys wioskowy, w towarzystwie policjanta, którego nazywano tuwanem i którego się wszyscy bardzo bali, choć przypatrywali mu się z ciekawością.

— O cokolwiek ten tuwan was zapyta, na wszystko będziecie odpowiadali „tak". Zrozumiano?

Wszyscy trzej niepewnie kiwnęli głowami. Nagle ogarnął ich strach przed tym przewodnikiem, który teraz zaprowadził ich do kamiennego budynku. Bardzo uniżenie pozdrowił tuwana, który tam mieszkał i który dość uprzejmie z nim rozmawiał. Wcale nie tak, jak policjant z sołtysem. Zauważyli to z wielkim podziwem.

Tuwan mówił po malajsku. Języka tego Jawajczycy nie rozumieli.

*) Tuwan — pan.

— To są chłopcy wiejscy z odległego kampongu, — rzekł Batawijczyk Amat. — Głupi, ale młodzi i silni.

— Dobrze, — odpowiedział Europejczyk i zaczął przewracać jakieś kartki, podczas gdy przyprowadzeni chłopcy z szacunkiem przykucnęli na ziemi.

— A zatem, — zwrócił się do nich tuwan, — jedziecie do Deli, na Sumatrze?...

Nie było odpowiedzi. Chłopcy nie rozumieli bowiem słów tuwana, który starał się mówić po sundajsku, nie władał jednak dobrze tym językiem.

— Czy nie słyszycie, że tuwan — besar zadaje wam pytanie? — warknął Amat.

— Saja... tuwan — besar — jąkali się przestraszeni.

— I idziecie z własnej woli, prawda?

Spod opuszczonych powiek spojrzenia ich szukały się nawzajem, jakby wzywając pomocy. Nie rozumieli znaczenia tych słów.

— Saja... — powiedzieli wreszcie.

— Idziecie chętnie, prawda?

Znów cisza, wahanie.

— Saja... tuwan — besar...

— No, dobrze.

Tuwan przywołał pisarza krajowca, który położył przed nimi arkusz papieru i wsunął w rękę pióro. Ściskali z całej siły w garści nieznany przedmiot. Pisarz pokazał im, jak stawiać krzyżyki, co im się wreszcie, po wielu kleksach, udało. Potem każdy z nich otrzymał dwadzieścia guldenów. Spojrzeli na siebie ukradkiem, ujmując nieśmiałymi palcami rolki błyszczących monet. Byli bardzo przejęci. Nie wiedzieli, że była to zaliczka na ich płacę kontraktową i że zaliczkę tę miano im potem do ostatniego centa odciągnąć.

Tuwan powiedział coś, czego nie zrozumieli, tymczasem zaś Amat zniknął im z oczu. Dwaj krajowcy, funkcjonariusze biura werbunkowego, wypchnęli Rukie'go i jego towarzyszy. Karimun i Sidin szli pod strażą jednego z nich, drugi popędzał przed sobą Ruki'ego.

Ten zatrzymał się na chwilę, jakby w bezwiednym oporze.

— Na co czekasz? — ofuknął go dozorca.

— Chcę do domu, — rzekł Ruki nieśmiało. Ale tamten wybuchnął tylko szyderczym śmiechem i popchnął go naprzód.

— A to dobre!... Najpierw podpisuje kontrakt, chowa pieniądze do kieszeni, a potem „chcę do domu". Idź no idź, pókim dobry!...

Ruki zawstydził się i zmieszał. Onieśmielony szedł przed siebie. Nie był przyzwyczajony do brutalności. W jego kampongu wszyscy byli uprzejmi. Jeżeli się kłócili, to o kobietę. Raz nawet doszło z tego powodu do zabójstwa. Ale w tym nie było nic strasznego. To było coś, co się wydziało, znało... Czasem też gderała Nenne... Ale to zwykłe kobiece fochy... Tego nie brało się poważnie.

Krajowiec wepchnął Ruki'ego do szopy, gdzie siedziało już wielu mężczyzn i kobiet. Chłopiec stał onieśmielony i przykucnął dopiero, gdy przekonał się, że nikt nie zwraca na niego uwagi. Siedział tak długi czas w kucki, patrząc przed siebie nieruchomymi oczyma.

— Czy i ciebie złapali, żeby cię wywieźć do Deli? — zagadnął go nagle jakiś starszy człowiek.

Ruki podniósł wzrok.

(C. d. n.)

# DZIAŁ LITERACKI

ADAM KOZŁOWSKI

## WIELKI KPIARZ

### PONURA MŁODOŚĆ

Przewielebny William Carroll miał tyle kłopotu ze swym siostrzeńcem George'm, Bernardem Shaw, że musiał w końcu zrezygnować z zaszczytu, jaki mu okazała pani Shaw i odesłać jej dzikiego syna. Dom państwa Shaw, który chlubił się licznymi i bardzo nobliwymi koligacjami i znany był ze swej solidności, zatrząsł się z oburzenia, na wieść o takim skandalu. Po długiej naradzie postanowiono oddać małego urwisa do szkoły Wesleya, gdzie — jak sam się później przyznaje, niczego się nie nauczył, głównie dlatego, że sam nic nie robił. Tylko dzięki pomocy dwóch przyjaciół, „primusów“ zdołał wreszcie ukończyć szkołę.

Pani George Carr Shaw, prowadziła dom w myśl wszelkich przykazań protestanckich, ale mimo to, nie wstydziła się swego zamiłowania do muzyki. Nie mało więc powodu do plotek miał Dublin, kiedy założyła amatorskie towarzystwo operowe i śpiewała role prima-donn ze swym partnerem, reżyserem i nauczycielem w jednej osobie, panem G. J. V. Lee. Nic dziwnego, że mały Bernard wlot nauczył się arkanów sztuki śpiewaczej i mając zaledwie piętnaście lat znał już na pamięć wszystkie opery. Toteż gdy dostał posadę buchaltera w urzędzie rolnym w Dublinie wnet zaczął uczyć podwładnych chłopców, pięknych włoskich arii. Ale dyrektor nie miał zrozumienia dla muzyki i niezachwianie stał na stanowisku, że godziny urzędowe są przeznaczone na księgowanie a nie na szerzenie kultury śpiewaczej. Wobec takiej różnicy zdań, młody Bernard musiał opuścić niegościnne biuro i wyjechał do Londynu.

### NIESOCJALISTYCZNY SOCJALISTA

I tak znalazł się Shaw w Wielkiej Stolicy, bez pieniędzy, bez wykształcenia, bez widoków na przyszłość. Przez dziewięć lat żył w niedostatku i zarobił przez ten czas sześć funtów, przeważnie pisaniem artykułów reklamowych. Zaciskał pasa i pisał. Pisał nowele, zwane przez przyjaciół „bumerangami“, bo stale wracały do niego, ilekroć wysłał je do wydawców. Było coraz gorzej, więc też coraz bardziej stawał się socjalistą, choć nie mógł się — jako niezależny człowiek pogodzić z całym programem partii. I byłby nigdy nie odegrał żadnej roli w historii socjalizmu, gdyby nie poznał człowieka — który też był trochę literatem i miał podobne poglądy — nazwiskiem Sidney Webb. Razem założyli towarzystwo, szerzące zasady upaństwowienia wielkich własności i produkcji, ale nie uznające walki klas. Nazwali je na cześć pierwszego wroga walki, Fabiusa Cunctatora — „Fabian Society“.

Odtąd Shaw staje się popularną osobistością w Londynie. Pełno go na zgromadzeniach, wiecach, zebraniach. Zawsze złośliwy i dowcipny, urąga złemu systemowi rządów. Tak poznaje Londyn agitatora socjalistycznego, który wojuje, jak może, o szczęście człowieka, o jego wolność i dobrobyt. Dyskutuje, krzyczy i pisze powieści w rodzaju „Niesocjalistycznego Socjalisty.“

### DZIENNIKARZ-DEMAGOG

Ale dzieje się to w Anglii, gdzie polityka nie przynosi dochodów, więc położenie finansowe Shawa staje się opłakane. Dopiero przyjaciel jego, William Archer, wprowadza go w świat dziennikarstwa. Wykształcenie muzyczne robi z niego krytyka muzycznego w „The Star“, a stąd wkrótce przerzuca się na krytyka teatralnego w „Saturday Review“. Doczekał się nawet wydania krytyk teatralnych i essejów.

Ten okres życia, przypada właśnie na czas powstania nowego dziennikarstwa, kiedy lotność i żywość artykułów wyparły szlachetną powagę arystokratycznej prasy angielskiej, a dowcip i zręczność więcej znaczyły niż najpoważniejszy autorytet. Ponieważ nie brakło Bernardowi Shaw dowcipu i zręczności, więc stał się jednym z najulubieńszych dziennikarzy. Sam o sobie powiada, że „...aby zdobyć popularność musiałem osiągnąć patent uprzywilejowanego lunatyka i licencję na złośliwość. Moją metodą jest pokonanie wszelkich trudów, aby dokładnie poznać jakąś kwestię, a następnie przedstawić ją w jaknajdowcipniejszej formie. Dokładna znajomość przedmiotu jest najlepszym żartem“. Oto wyznanie Shawa-dziennikarza, który później, stosując te metody na scenie stanie się jednym z najlepszych autorów angielskich.

### MISTRZ SCENY

Walcząc o szczęście człowieka, w różnych dziedzinach życia, doszedł wreszcie Shaw do przekonania, że najodpowiedniejszym polem działania jest scena.

Karierę sceniczną zaczął autor „Pigmaliona“ w r. 1892, kiedy jego sztuka „Domy wdowców“ napisana przy współpracy Williama Archera, została wystawiona w „Niezależnym Teatrze“ J. T. Greina. „Domy wdowców“ jest to traktat ekonomiczny, ubrany w formę dramatyczną. Stąd też charaktery postaci są zupełnie nie zarysowane, są to automaty, mające przedstawić założenia i myśli autora. To zaniedbanie charakterów jest zresztą znamienną cechą „Sztuk nieprzyjemnych“, z których nawet tak pełna dramatycznego napięcia „Profesja Pani Warren“ nie posiada żadnej dobrze zarysowanej postaci.

Dopiero w „Sztukach Przyjemnych“, wyzbywa się Shaw tej wady i główny nacisk kładzie na osoby. „Broń i człowiek“ spoczywa głównie na barkach bohatera sztuki — Blumtshli'ego, a lokaj William w „Nigdy nie możesz powiedzieć“ jest jedną z najlepszych postaci Shaw'a. W „Candidzie“ zaś wszystkie osoby są misternie wykończone. Pomimo nacisku na stronę psychologiczną i teatralną, Shaw nie zapomina o ideach i wszystkie „Sztuki Przyjemne“ są pisane przy ścisłej współpracy Shawa-dramatopisarza z Shawem-kaznodzieją.

Pełnię sukcesu dramatycznego osiąga Shaw w „Człowieku i Nadczłowieku“, jakkolwiek i ta sztuka ma pewne niedociągnięcia, to jednak są one wyrównane przez potężną siłę idei. Jest to traktat Shawa o drodze do zbawienia ludzkości przez słuchanie „Siły Życia“. Ta „Siła Życia“ jest w sercu każdego, a zmusza nas do lepszego i pełniejszego życia. Ona każe nam pracować dla dobra ogółu, nie zważając na osobiste szczęście. Oto idea Shawa, wielce zbliżona do chrześcijańskiej, która odtąd będzie się powtarzać w późniejszych sztukach znakomitego dramaturga. Jest to zresztą główna idea powojennej literatury angielskiej. Ale ludzie są źli i nie chcą słuchać „Siły Życia“ i dlatego Shaw wprowadza — Nadczłowieka, który pracuje w myśl wskazań „Siły Życia“ dla dobra ludzkości. Osią problemu jest — czy człowiek pomoże „Sile Życia“ i odrodzi się na nowo, czy nie? A jeżeli nie będzie jej słuchał, to czy zmusi go ona do pracy, czy pozwoli mu korzystać z wolnej woli? Na problemy te odpowiada Shaw, w swych powojennych dramatach „Dom złamanego serca“ i „Powrót do Methuselah“. Odpowiedź jest prosta: „Siła Życia“ tylko nam radzi, my sami musimy jej słuchać. Niestety, ludzkość nie słucha już nakazów „Siły Życia“. Dlatego też nie ma środka poprawy dla naszego okresu, bo przyczyna zła jest w nas samych. Poprawmy się, zmieńmy, ukształtujmy swe charaktery, a dojdziemy jeszcze do Królestwa Bożego na ziemi. Wojna zniszczyła dzieło „Siły Życia“ i odtąd też Shaw-mistrz sceny, ustępuje miejsca Shaw'owi-kaznodziei. Wszystkie późniejsze dzieła Shaw'a, to ciągła walka o przywrócenie szczęścia człowieczego przez poprawę dokonaną w nas samych.

---

## Badania budownictwa wiejskiego i sztuki ludowej

Od kilkunastu już lat studenci Zakładu Architektury polskiej i historii sztuki politechniki warszawskiej prowadzą doniosłe badania w terenie.

Mianowicie sekcja budownictwa wiejskiego i sztuki ludowej organizuje indywidualne lub grupowe wyjazdy studentów przeprowadzających pomiary zabytków budownictwa drzewnego. Wysiłkiem licznych rzesz studentów opracowano np. dokładnie teren kurpiowski i na podstawie zebranych danych, ukazała się już w druku praca dra Piaścika p. t. „Osadnictwo w puszczy kurpiowskiej“. Okręg łowicki jest już na ukończeniu. Bardzo obfite materiały zebrano już o budownictwie huculskim; prace tam prowadzone już od 8 lat, zakończone ostatecznie zostaną w ciągu najbliższych 4—5 sezonów. Zakład czyni starania o wydanie drukiem pierwszych zeszytów ze względu na potrzebę wzorów dla budownictwa miejscowego.

W ub. roku akad. prowadzono studia: na Huculszczyźnie (nad szałaśnictwem połonnym, nad budownictwem posedkowym i młynami wodnymi) na Polesiu (3 grupy zbadały ok. 75 wiosek, sporządzając 86 planów, 150 przekrojów, 12 elewacyj budynków mieszkalnych i gospodarczych oraz 20 sytuacyj zagród i ok. 120 zdjęć fotograficznych), na Pomorzu i Wielkopolsce, gdzie zebrany materiał dotyczy 95 budynków mieszkalnych i gospodarczych i zawiera pomiary planów, przekroje i widoki na 317 arkuszach, wykonano także ok. 440 zdjęć fotograficznych.

Program dalszej pracy przewiduje opracowanie w skali typowych budynków i przygotowanie do druku analizy opisowej.

Archiwum Inwentaryzacji Wsi w opracowaniach słuchaczy wydz. architektury powiększyło się o 32 zeszyty i liczy obecnie 535 zeszytów o 25—40 rysunkach z komentarzem każdy.

Dotychczasowy zakres zainteresowań sekcji zmierzających przede wszystkim do zbadania tradycyjnych form budownictwa ludowego został w roku bieżącym wydatnie rozszerzony na zagadnienia współczesne. Interesują sekcję następujące zagadnienia: zastosowanie form tradycyjnych w budownictwie współczesnym, rozplanowanie i regulacja osiedli wiejskich, rozplanowanie i urządzenie wzorowej zagrody.

---

## Arcybiskup Teodorowicz o hellenizmie i judaizmie

Dzieło najlepszego znawcy kultury klasycznej, prof. Tadeusza Zielińskiego „Hellenizm i judaizm“ (1927) wywołało ożywioną dyskusję, w której zabierali głos przedstawiciele nauki i duchowieństwa. Znakomity uczony starał się udowodnić, że hellenizm a judaizm był właściwym starym testamentem chrześcijaństwa. Zajęcie takiego stanowiska wywołało najróżniejsze przypuszczenia i stało się podstawą dla polemiki. Ostatnio, po dziesięciu latach od ukazania się omawianego dzieła wyszła książka księdza Arcybiskupa Józefa Teodorowicza „Od Jahwy do Mesjasza“ (Poznań 1937). Autor tej pracy stwierdza historyczną ciągłość między Biblią i Ewangelią, wywyższa judaizm nad greckie wielobóstwo, podkreślając jednocześnie, że wyłącza zagadnienia filozoficzne w znaczeniu najogólniejszym i ogranicza się jedynie do pierwiastków religijnych.

---

## Jubileusz wielkiego aktora

16 października r. b. wielki aktor jugosłowiański — Dobrica Milutinowić obchodził uroczyście czterdziestolecie swojej pracy teatralnej. Przez czterdzieści lat Milutinowić grał na scenie w rolach: Romea, Don Carlosa, Orlątka, Otella, króla Leara i innych. Milutinowić w każdej roli stwarzał mistrzowskie kreacje. Początkowo liryk i romantyk, staje się realistą, interpretując rolę Fedia w „Żywym trupie“ — Tołstoja. Z ról w sztukach narodowych zasługuje na wyróżnienie rola Mitke w sztuce „Koštana“ B. Stankovića. Jubileusz Milutonovića był prawdziwym triumfem artysty.

# KOLUMNA

MIROSŁAW ŻUŁAWSKI

## MGŁA

### NOWELA

Wyszedłem tego wieczora z pracowni wcześniej niż zwykle. Jeszcze z okna uniwersytetu widziałem w Ogrodzie Kościuszki widmowe plamy latarń, otulonych gęstą mgłą. Wyżej, nad dachami i ulicami wisiał wszędzie biały opar przesiąknięty żółtym światłem wielkich lamp elektrycznych. Latarnie elektryczne i gazowe tworzyły matowy krąg rozświetlonej wilgoci, przypominając do złudzenia japońskie lampiony z świeczką wewnątrz. Zresztą w tej mgle znaczyły nie więcej od lampionów.

Na rogu Akademickiej jakiś znajomy cień wychynął z żółtej mgławicy i mignął o parę kroków kanciastą sylwetką z szewiotu.

Ach, to ten „Don Kiszot", — Jacek. Szedłem za nim wzdłuż skweru. Ostatecznie byłem tak grobowo nastrojony, że z przyjemnością spędziłbym wieczór z kimkolwiek. Dopędziłem go kolo „Romy" —

„Serwus" mówi z cierpkim uśmiechem, „i co tu gadać o londyńskiej mgle".

Zauważyłem odrazu, że jest w jeszcze gorszym nastroju niż ja. Usiłuje się roześmiać swobodnie.

„Ach, przeklęta mgła!" rzuca wreszcie szczerze i twarz kurczy mu się na mgle.

„Wstąpimy, dobrze?" spytałem, kierując się do „Szkockiej". Cisnął ze złością niedopałek papierosa i przyspieszył kroku.

„Masz rację, filiżanka czarnej kawy dobrze mi zrobi. Proszę cię, — może przy tym stoliku". Było jeszcze dość wcześnie. W kawiarni siedziało zaledwie parę osób. Pianista z bujną czupryną próbował na fortepianie fałszywych akordów. Paru kelnerów drzemało pod ścianami.

Kiepskiego wybrałem sobie towarzysza. Chciałem się nieco rozerwać, a tymczasem Jacek mógł mnie tylko zarazić swą melancholią. Wydało mi się to dziwnym, gdyż zwykle miał wyśmienity humor.

„Ach mój drogi" odpowiada na moje pytanie, „ile razy ta przeklęta mgła zwali się na miasto, zawsze ogarnia mnie taki przyjemny nastrój."

Zamyślił się nagle i wzrok jego cofnął się ku czemuś minionemu. Zauważyłem w jego twarzy wyraz wahania.

„A zresztą opowiem ci", ocknął się nagle, „może mi to uspokoi nerwy."

„Ta mgła przypomina podobny wieczór rok temu. Było tak samo jak dziś. Mgła wisiała nad ulicami, ześlizgiwała się z dachów, kapała z balkonów. Wypełzała z każdego zaułka, zasnuwała wilgocią szyby, wieszała się na nagich drzewach".

Przerwał i myślał chwilę o czymś.

„Jak wiesz, lubię samotne włóczenie się po ciemnych zaułkach. Moje przezwisko „Don Kiszot" ma z tym też coś wspólnego. Owego wieczora wszedłem w mgłę i sam nie wiem gdzie się znalazłem. Był to jakiś zaułek o wysokich kamienicach.

Mgła dławiła krtań, osiadała milionami kropel na płucach. Przystanąłem w jakiejś bramie, aby zapalić papierosa. Wraz z trzaskiem zapałki doszedł mnie jakiś niewyraźny, metaliczny dźwięk. Coś, jak uderzenie kawałka żelaza o płytę chodnika. Podniosłem głowę i zdołałem schwytać lekki szelest zamykanego okna. Gdzieś na trzecim lub czwartym piętrze. A potem kaszel. Gwałtowny atak suchego kaszlu. I przez cały czas zamykania okna w skrzypienie okiennicy wdzierał się ten okropny kaszel. Wreszcie ucichło wszystko. Popatrzyłem w górę, ale mgła zasłaniała wyższe piętra. Byłem już skłonny uważać to wszystko za złudzenie słuchowe, gdy nagle, przypomniałem sobie metaliczny dźwięk, jaki wydaje przedmiot spadający z wysoka w zetknięciu się z brukiem ulicy. Wróciłem więc i wlepiłem oczy w ziemię. Potem podniosłem rzecz, która leżała na chodniku. Był to klucz. Mały wertheimowski klucz od drzwi. Spojrzałem jeszcze raz w górę. Moja ciekawość poszukiwacza przygód była zaalarmowana. Jest rzeczą oczywistą, że nie należy uważać za objaw naturalny wyrzucenie klucza przez okno w czasie, gdy samo otwarcie okna przejmuje wilgotnym dreszczem. Trzymałem klucz w ręce i przypatrywałem mu się. Był posłańcem Przygody. To mi wystarczyło. Tkwił w mej ręce, jak znak zapytania postawiony nad drzwiami, które miał mi otworzyć.

Nie namyślałem się długo. Ciemne, strome schody zaprowadziły mnie na górne piętra. Szukałem drzwi z zamkiem wertheimowskim. Na drugim piętrze ich nie było. Na trzecim też nie. Wydrapałem się na ostatnie piętro i tu spostrzegłem drzwi, których szukałem.

Stałem przed nimi długą chwilę. Byłem zrozumiale podniecony. Myśl moja pracowała usilnie nad rozmaitymi rodzajami przypuszczeń, co do Przygody, kryjącej się tam wewnątrz. Wreszcie ostrożnie i cicho wsunąłem klucz w zamek. Mogę przysiąc, że nie uczyniłem tego głośniej, niż wsunięcie papierosa do cygarniczki. Lekko obróciłem klucz raz i drugi. Powoli nacisnąłem klamkę. Przez rozchylającą się szparę wpadł żółty blask światła elektrycznego. Otworzyłem drzwi zupełnie i wszedłem do środka. Znalazłem się w małym, może dwumetrowej długości korytarzyku, a raczej wnęce, w której wbudowano drzwi.

Przede mną o trzy kroki stał otworem pokój. Pokój, do którego należało wejść i nie dziwić się niczemu. Stanąłem w jego progu. Jest umeblowany skromnie. Łóżko, etażerka na książki, stół i parę krzeseł. Pod ścianą mały, ładny kredensik. Widać tu wszędzie dotknięcie ręki kobiecej. Ona sama stoi przy kredensie zwrócona do mnie tyłem. W ręce trzyma szklankę z wodą. Widocznie poczuła na sobie mój wzrok, bo odwróciła się nagle i oczy nasze się spotkały. Patrzy na mnie w zdumieniu. Twarz ma bladą i wpadnięte głęboko oczy. Skronie i policzki mają barwę starej kości słoniowej. Ale przez te oznaki choroby przebija piękność i wdzięk anioła. Jej oczy wyrażają rozczarowanie. Patrzy jak dziecko, któremu przerwano brutalnie jakąś cudowną zabawkę.

„Pan..." zaczęła i naraz przerwał jej okropny atak kaszlu. Oparła się ręką o poręcz krzesła i kaszlała, kaszlała... Podszedłem do niej i posadziłem ją na łóżku. Podziękowała mi oczyma. Podsunąłem jej pod głowę poduszkę.

Atak minął, ale ona wciąż jeszcze leży bez ruchu i oddycha szybko. Tak szybko, że nie mógłbym policzyć jej oddechów.

Przyglądam się jej z bliska. Ma cudowne blond włosy, które leżą ciężką falą na poduszce."

Przerwał i patrzył niewidzącymi nic oczyma gdzieś w zatarty obraz przeszłości. Popiół niestrzepany opadł sam z jego papierosa i rozsypał się po stole.

Długą chwilę pił małymi łykami czarną kawę. Potem podał mi papierośnicę. Skinął głową, gdy podsunąłem mu pod nos płonącą zapalniczkę. Po tym mówił dalej.

— Mimowoli wziąłem ją za rękę.

„Już dobrze?" spytałem. Skinęła główką i uśmiechnęła się lekko z wyrazem wdzięczności w oczach.

„Jaki pan dobry", rzekła cicho. Chwilę patrzyła na mnie jasnym wzrokiem. „Pan znalazł mój klucz, prawda?"

„Tak. Wybaczy pani"...

„Ach, proszę nie kończyć. Uczyniłabym to samo, co pan uczynił".

Powiedziała to szczerze i po prostu. Nie spytała mnie o nic. Po prostu przyjęła do wiadomości fakt mej obecności w jej pokoju, jakby nie było w tym nic dziwnego.

„Proszę, niech pan zdejmie palto, musi pan zostać u mnie chwilę, skoro pan już tu wszedł", rzekła po prostu. Wstała i podeszła do okna.

„Mój Boże, szepnęła, ten kaszel mnie zabija. Ach ta mgła..." przysłoniła dłonią usta i zaniosła się znów kaszlem.

„Sam pan widzi, zwróciła się do mnie, jeszcze dwa, trzy dni, a będzie koniec".

Widziałem już ludzi umierających na gruźlicę, a ona miała ten sam wyraz oczu i kolor twarzy. Choroba wysubtelniła jej anielską urodę. Zdawała się być porcelanowym, ślicznym cackiem.

Rozglądnąłem się po pokoju. Tak, niewątpliwie nie miała się za co leczyć. Jak już powiedziałem, postanowiłem o nic nie pytać, ale z wielu rzeczy wywnioskowałem, że ma posadę nie dającą jej wiele.

„Niech mi pan powie, jak długo może ta mgła leżeć nad miastem?" Podeszła do mnie blisko i patrzyła mi prosto w oczy. „Sądzę, że po takim wybuchu krwi, jaki miałam niedawno, nie doczekam się już widoku słońca", mówiła, nie czekając na odpowiedź. — Zresztą może wyczytała ją w mych oczach.

„Proszę być dobrej myśli" wykrztusiłem, „nie sądzę, aby pani groziło teraz jakie niebezpieczeństwo. Tylko trzeba..."

„Ach, ja sama wiem najlepiej co trzeba... Trzeba wyjechać na ten okropny czas gdzieś na południe, trzeba się dobrze odżywiać, trzeba... ach Boże, zresztą teraz już zapóźno na wszystko. Teraz trzeba jedynie pogodzić się z losem".

Nie zdołałem schwytać w jej wzroku najmniejszego cienia rozpaczy.

„Gdybym mógł pani jakoś dopomóc..." zacząłem, śmiejąc się równocześnie w duszy z rozmiarów tej pomocy, jakiej mogłem jej udzielić.

Wzruszyła ramionami. Delikatny rysunek jej twarzy zaciemnił się kilkoma bolesnymi zmarszczkami.

„Ach, czy pan wie, co to oznacza, gdy człowiek w tym stanie choroby czuje nagłą ulgę i zdaje mu się, że jest zdrowszy?" — Mój Boże! Jeżeli jest tak rzeczywiście, to nie przeżyję jutrzejszego dnia.

„Pan przyszedł właśnie w chwili..." podeszła do kredensu i wzięła do ręki stojącą na nim szklankę z wodą. „Pan mnie zastał jak zabierałam się do wypicia tego. Jednak rozmyśliłam się. Dzięki pana zjawieniu się".

Wylała wodę do miednicy. Na dnie szklanki zalśnił metaliczny proszek.

„Więc pani dlatego..."

„Tak. Chciałam być sama. A pan go znalazł. Widać los tak chciał". — Usiadłem na krześle i oparłem głowę na rękach. Tym razem Przygoda przyszła w postaci ciemnego anioła śmierci. Myśl moja chwytała się rozpaczliwie strzępów jasnej świadomości. Wszystko to było okropne. Czułem całą nędzę i ironię mego położenia. Byłem biernym widzem w tej beznadziejnej walce. Widzem, który może tylko patrzeć. To poczucie bezsilności piekło mi twarz.

Dotknęła lekko mego ramienia.

„Zostanie pan ze mną. Zbyt smutne byłoby mi teraz zostać tu sam na sam z tym, co ma nadejść. — Tylko proszę, bez żadnych lekarzy i komedyj, zresztą wie pan dobrze na co by się to zdało".

Usiadłem posłusznie. „Zostanie pan?"

„Zostanę..." Chciałem dodać, że będę tu przychodził codziennie, aż do jej wyzdrowienia, ale poczułem naraz wstyd. Ta dziewczyna nie potrzebowała mego kłamstwa. Wiedziała, że to jej ostatnie godziny i nie chciała ich przeżyć samotnie.

„To dobrze", rzekła cicho. „Proszę mi tego nie brać za złe..."

W oczach jej ujrzałem lekką zasłonę łez. Opanowała się jednak natychmiast. Podeszła do okna i oparła się o framugę. Była bardzo osłabiona. Dziwię się, że trzymała się jeszcze na nogach.

„Jest mi teraz dziwnie dobrze", mówiła, nie patrząc na mnie. Patrzyła daleko, w jakieś niewidoczne we mgle ulice. „Nawet kaszel przestał mnie dręczyć".

Myślała o czymś chwilę.

„Pan jest jednym z niewielu ludzi którzy umieją podjąć z ulicy Przygodę. Mam dla pana tyle sympatii i zaufania, jakbyśmy się znali od dawna."

Ogarnęło mnie jakieś niepokojące uczucie. Zdało mi się, że to już raz

(Dalszy ciąg na str. 11-tej)

ALEKSANDER BAUMGARDTEN

## O Żwirce i Wigurze

Byliście tylko ludźmi, jak ten, jak tamten, jak wszyscy
tak niepotrzebnie znajomi, tak bylejako nam bliscy

aż Was wyniosło na światy, aż Was przed innych prześcigło
aż rozśpiewało się Polską zacięte, mazurskie śmigło

Hej — jak stanęły na baczność serca złe, wrogie i zimne,
gdy cisza biało-czerwonym zatrzepotała się hymnem.

I za tę i tylko za tę chwilę zbyt wielką, bo małą
piersiom okrzyków zabrakło, na słowa tchu nam nie stało.

Lecz znowu byliście z nami — gdzieś tam spod nieba, z Challenge'u
dlaczego rozpiętym skrzydłem radości ogrom zaciężył.

Nie! — Wszystko było już dobrze, przed pewnym rannym odlotem,
gdy słońce błysło na śmidze niepewną, złotą maskotą.

Długo się czarnym rozkrzyżem w błękit samolot zanurzał...
— — — — — — — — — — — — — — —
...Jest taki lasek — po drodze — nad którym zbiera się burza.

# RYBAŁTÓW

(Dalszy ciąg ze strony 10-tej)

przeżyłem. Tak samo kiedyś i gdzieś już było. Słyszałem już raz te same słowa. Odczułem to samo, o czym ona przed chwilą powiedziała. Gdybym wierzył w wędrówkę dusz, uznałbym, że poprzednie życie musieliśmy spędzić razem. Inaczej nie można zresztą wytłumaczyć tego wszystkiego. Przecież wszedłem tam, jak włamywacz i od razu, w tej samej chwili, gdy stanąłem w drzwiach tego pokoju, zadzierzgnął się między nami silny węzeł. Bez żadnych pytań! Bez jednego wyznania. Po prostu, jakbym przyszedł po raz setny a nie pierwszy".

Przerwał i ukłonił się komuś wchodzącemu do kawiarni. Potem wlepił oczy w szybę. Do okna podpełzała zewsząd mgła. Otulone płaszczami sylwetki błądziły w niej, jak posępne cienie.

„Tak, to była mgła. Bezlitosna, okrutna mgła", mówił zapominając prawie o moim istnieniu.

„Dziewczyna stała wciąż przy oknie. Otuliła się szczelnie włóczkowym szalem. Mimowoli sięgnąłem po papierośnicę. Ale dość wcześnie przyszło mi na myśl, aby nie palić przy kobiecie, której płuca walczą ciężko o każdy łyk powietrza.

Podszedłem do małej półki z książkami. Już pierwsza z nich wprawiła mnie w zdumienie. Była to „Filozofia wolności" Rudolfa Steinera. Począłem szybko przerzucać książki i zdumienie moje rosło z każdą chwilą. Leżały tam obok siebie: „Poznanie wyższych światów" i kompletny zbiór wykładów Steinera, „Wielcy myśliciele" Euckena, jakaś historia filozofii i wybór dzieł Maeterlincka wypadały mi po kolei z rąk. Właśnie otworzyłem „Pierwsze zasady" Spencera, gdy usłyszałem obok siebie jej szybki oddech.

„Pan przegląda moją skromną biblioteczkę? No i jakże...?

„Czy pani to wszystko przeczytała?" zapytałem z takim wyrazem twarzy, że roześmiała się.

„Ależ tak. To i wiele innych rzeczy. Nie zawsze jednak mogłam zrozumieć Steinera w „Rzeczywistości woli". Może mi pan wytłumaczy".

Znam to dziełko dobrze, więc zagłębiliśmy się w nie odważnie. Nie wiem, jak długo tak siedzieliśmy. Po Steinerze przyszła kolej na Spencera. Nie zachwycał jej zupełnie. Jej ulubionym myślicielem był Steiner. Mówiła z rosnącym wysiłkiem, ale widziałem, że sprawia jej to przyjemność. Zapomnieliśmy zupełnie o świecie. Policzki nasze płonęły podnieceniem. Nie zauważyłem, że oddech jej staje się coraz szybszy a przerwy między słowami coraz dłuższe. Właśnie czytałem na głos jakiś aforyzm Maeterlincka i urwałem na widok dwu linii cienia po obu stronach jej ust. Dała mi ręką znak, że chce się położyć na łóżku. Podsunąłem jej wysoko pod głowę poduszkę, tak, że siedziała raczej niż leżała.

Ze złością złożyłem książki. Nie mogłem się oprzeć wrażeniu, że to one doprowadziły ją do tego stanu, podczas długich godzin, jakie nad nimi spędzała. A ja, głupiec, z pasją maniaka babrałem się przez godzinę w tym świństwie, które jej obecnie nie pomoże nawet lżej kaszlnąć.

Przyzywała mnie skinieniem ręki. Wzrok jej stał się jasny i ciepły —

„Mam do pana prośbę. Może wyda się to panu dziwne, ale wierzę, że pan mnie wysłucha. Proszę mi przyrzec, że nie będzie się pan o mnie dowiadywał, ani mną więcej zajmował. Gdy będzie... po wszystkim — zawiadomi pan moją sąsiadkę a sam odjedzie. Chcę być dla pana tylko Przygodą bez nazwiska i historii. Proszę mi przyrzec..."

Skinąłem głową. Nie stać mnie było na więcej. Słowa, choć wymówione szeptem zmęczyły ją. Opadła z powrotem na poduszkę. Twarz jej była tak przeźroczysta, że odwróciłem od niej wzrok.

Rozglądnąłem się po pokoju. Pod reprodukcją „Zmierzchu" Straszkiewicza wisiały skrzypce. Wziąłem je do rąk.

„Pan gra?" spytała zadyszanym szeptem.

„O, proszę coś zagrać. Kocham muzykę..." szept jej zmienił się w bezdźwięczny ruch warg. Nastroiłem instrument i począłem grać. Spotkałem już w życiu ludzi, którzy twierdzili, że gram dobrze. Ale jestem pewien, że nigdy nie grałem tak, jak tej nocy, gdy takt wymierzały mi coraz szybsze oddechy umierającej. Przymknęła oczy i słuchała. Grałem z pamięci znane mi utwory, a gdy wyczerpałem swój repertuar, począłem improwizować. Godziny płynęły, a ja wciąż grałem. Gdy na chwilę przerywałem, powieki jej podnosiły się i prosiła oczyma: „jeszcze". Usiadłem na łóżku u jej nóg i grałem. Ręce mi mdlały, ale grałem ciągle".

— Do kawiarni weszło parę osób. Parę innych wyszło. Kelner wziął nasze próżne filiżanki.

Milczący kelner znów wszedł.

Jacek ledwie musnął go wzrokiem.

„Widzisz, mówił dalej, „nie doceniałem dotychczas muzyki. Dopiero w gasnących oczach tej dziewczyny wyczytałem jej piękno. Grałem już nie dla niej ani dla siebie, grałem dla muzyki.

Nie wiem, jak długo to trwało. Ale, o którejś godzinie nocy oczy jej otwarły się szeroko i patrzyły w przestrzeń z wyrazem, jaki mają oczy człowieka krzyczącego. Odwróciłem głowę. Dopiero po chwili zdałem sobie sprawę, że patrzę na coś, co się stało w czasie, gdy ja grałem: szyby okna prześwietlały się szarą barwą. Nie był to jeszcze świt. Raczej przeczucie świtu. Mgła szarzała pierwszym światłem wschodzącego dnia.

Usłyszałem obok siebie lekki szmer. Spojrzałem w bok i zatrzymałem smyk w pół tonu. Twarz jej była szara i zaskrzepła. Na pół rozwarte oczy zaciągnęły się szkliwem. Z kącików ust zsuwały się na szyję wąskie pasemka krwi.

Złożyłem skrzypce na kolanach i patrzyłem na Rzecz, która leżała na łóżku. Przed chwilą jeszcze słuchała mego grania. Przed chwilą czuła i myślała. Teraz jest tylko niedorzecznym splotem umierającej plazmy.

Pojąłem nagle całą przepaść, jaką wykopało między mną a tą dziewczyną te parę sekund".

— Zamilkł i bębnił bezmyślnie palcami po marmurze stolika. Zadzwoniłem na kelnera.

„Dotrzymałem danej jej obietnicy. Nie pytałem o nią nikogo. Do dziś dnia nie wiem kim była i co się z jej ciałem stało. Między drzwi najbliższej sąsiadki wsunąłem klucz od jej pokoju i wydartą z notesu kartkę z paroma wyrazami.

Potem wyszedłem na ulicę. Szarzało. Mgła kłębiła się nad dachami i w głębi zaułków. Dławiła krtań, osiadła na płucach..." —

Wstał nagle i sięgnął po palto. „Idziesz?" rzucił mi przez ramię.

Wyszliśmy. Światło latarń cofnęło się jeszcze bardziej, objęte zewsząd mgłą. Leżała nad miastem ciężka i złowroga.

Na rogu Fredry pożegnaliśmy się. Znikł w mgle, niosąc ze sobą wspomnienie tamtej nocy, tamtej mgły.

Skręciłem w najbliższą przecznicę. Mgła zaświeciła żółto w blasku reflektorów nadjeżdżającej limuzyny. Spowijała ulice i place. Osiadała na kresach filcowych kapeluszy, — kapała z balkonów, dławiła płuca.

## Kalwin i Rembrandt

Niejednokrotnie podkreślano łączność, jaka zachodzi między teorią Kalwina a sztuką Rembrandta, poświęcając jej szereg prac o charakterze naukowo-publicystycznym. Ostatnio przybyła do nich książka Leona Wenceliusa: „Kalwin i Rembrandt", wydana w Paryżu. Autor uwypuklił nierozerwalną łączność w działalności reformatora estetyki i kościoła. Zarówno Kalwina (1509—64), jak i Rembrandta (1606—69) cechowało traktowanie świata jako wiecznego ruchu, ciągle zmiennego, ożywionego siłą dynamiczną, tkwiącą w każdym twórczym umyśle. Wizja wszechświata, pojmowanie natury, pogląd na upadek i wzlot natury ludzkiej są jednakowe u reformatora i u artysty. Główną konkluzją dzieła Wenceliusa jest następujący wniosek: wszystkie obrazy Rembrandta są wyrazem, pod formą artystyczną, tej doktryny wspólnoty, która była podstawą kalwinizmu.

## Zgon słynnego historyka rosyjskiego na emigracji

Przed kilkoma dniami zmarł na emigracji w Pradze Czeskiej słynny pisarz rosyjski i historyk, prof. Benedykt Miakotin, autor licznych prac kwestii chłopskiej, w szczególności na Ukrainie. Zmarły historyk napisał również świetną pracę pt. „Kwestia chłopska w Polsce Przedrozbiorowej", która była pierwszym dziełem tego rodzaju w historycznej literaturze rosyjskiej. Przed wojną prof. Miakotin należał do postępowców, pracował m. in. w znanym miesięczniku społecznym, którego redaktorem był słynny pisarz rosyjski Włodzimierz Korolenko. Po rewolucji bolszewickiej, Miakotin został wysłany z Rosji wraz z 60 innymi naukowcami i literatami na rozkaz Trockiego, jako wróg ustroju komunistycznego. Wtedy to otrzymał katedrę na uniwersytecie w Sofii. Zmarły historyk liczył lat 70.

## Mieczysława Lepeckiego „Sybir Wspomnień"

Ostatnio wydana nakładem P. W. K. S. książka mjra Lepeckiego pt. „Sybir Wspomnień" jest reportażem z ostatniej podróży autora na Syberię, przedsięwziętej w celu pobrania ziemi pamiątkowej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. Szlakiem setek tysięcy wygnańców przez Samarę, Bogusłan, Nowosybirsk, Irkuck, Aleksandrowsk, Tunkę, jezioro Bajkalskie aż do Narczyńska, Stretieńska i Akatuja jedzie Lepecki wskrzesać wspomnienia. Ogląda więzienia — dawne miejsce kaźni męczenników narodowych i cmentarze, gdzie spoczywają kości wielu z nich, zwiedza pobojowiska bohaterskiej dywizji syberyjskiej i okolice, w których przebywał na zesłaniu Józef Piłsudski. Snując nić wspomnień, obserwuje jednocześnie uważnie nową rzeczywistość sowiecką i opowiada o niej w sposób niezmiernie zajmujący. Książkę zdobią liczne fotografie i wytworne ilustracje Siemiątkowskiego.

———

## Inauguracja wieczorów literackich w siedzibie Polskiej Akademii Literatury

Wzorem lat ubiegłych odbędzie się w siedzibie Polskiej Akademii Literatury szereg wieczorów literackich i dyskusyjnych. Tegoroczny cykl wieczorów otwiera odczyt Juliusza Kadena Bandrowskiego p. t. „Życie Chopina" z okazji przypadającej w bieżącym miesiącu 88-ej rocznicy śmierci Fryderyka Chopina. Odczyt odbędzie się w dniu 27 października br. o godz. 20-tej.

Niezależnie od wieczorów literackich przygotowuje Polska Akademia Literatury doroczne zebranie w dniu 8 listopada br. Prelekcję na tym zebraniu powierzono nowemu akademikowi literatury, Kornelowi Makuszyńskiemu.

## Wystawa młodego marynisty

W Belgradzie urządzono ciekawą wystawę młodego marynisty jugosłowiańskiego A. Kurmića. Obrazy jego — to pejzaże z okolic Dubrownika, Splitu, Hvaru, brzegów Dalmacji. Technikę artysty cechuje delikatność tonów i subtelna gra światło-cienia. Krytyka przyjęła wystawę młodego artysty bardzo życzliwie.

———

## Konkurs na najlepiej wydaną książkę polską

RADA KSIĄŻKI ogłasza niniejszym konkurs na najlepiej wydaną książkę polską 1937 roku. Konkursowi podlegają w tym roku książki z zakresu literatury pięknej i działów pokrewnych wykonane całkowicie w kraju. Pojęcie książki najlepiej wydanej obejmuje nie tylko wszystkie czynniki wykonania, lecz nadto stopień sharmonizowania szaty wydawniczej z treścią. Książki przeznaczone na konkurs powinny być zgłaszane do Rady Książki (Warszawa, Koszykowa 6 a, m. 18, tel. 705-36) najpóźniej do dn. 31 stycznia 1938 roku. Orzeczenie sądu konkursowego będzie ogłoszone najpóźniej do dn. 1 kwietnia 1938 r. Rada Książki zastrzega sobie prawo urządzenia wystawy książek nadesłanych na konkurs w połączeniu z plebiscytem dla publiczności. Nagroda przewidywana jest pod postacią artystycznie wykonanego dyplomu dla wydawcy i drukarza. Do składu sądu konkursowego zaproszeni zostali: min. August Zaleski, jako prezes i jako członkowie pp. Aleksander Guttry, Bonawentura Benart, Jan Parandowski, Kazimierz Piekarski, Adam Półtawski, Melchior Wańkowicz.

———

## Wiadomości bieżące

**24**
**października 1937**

**Niedziela**
Rafała
**Jutro:** Kryspiny
Wschód słońca 6·16
Zachód „ 16·24

**GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.**

**Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.**

**Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.**

---

TEATR WIELKI

Niedziela, dnia 24 b. m. godz. 3.30 pop. „Jutro niedziela" — ważny abonament 4.
Niedziela, dnia 24 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Jutro niedziela" — ważny abonament 4.
Poniedziałek, dnia 25 b. m. g. 7.30 wiecz. „Jutro niedziela" — przedstawienie zakupione — abonament nieważny.
Wtorek, dnia 26 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Jutro niedziela" — przedstawienie zakupione — abonament nieważny.



TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, dnia 24 b. m. godz. 3.30 pop. „Żabusia" — ważny abonament 5.
Niedziela, dnia 24 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Żabusia" — ważny abonament 5.
Poniedziałek, dnia 25 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Żabusia" — ważny abonament 5.
Wtorek, dnia 26 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Żabusia" — ważny abonament 5.



KINOTEATRY:

APOLLO: „Kraj miłości".
ATLANTIC: „Gra życia" z Carolą Lombard i Fred Mac Murrayem.
CASINO: „Eskapada" z Marleną Dietrich.
CHIMERA: „Tango zakochanych".
EUROPA: „Trójka Hultajska".
GLORIA: „Ostatni posterunek" oraz „Zona czy sekretarka".
GRAŻYNA: „Melodia zakochanych serc" „Stradivari".
KOPERNIK: „Znachor" — według powieści Dołęgi-Mostowicza.
MARYSIEŃKA: „Promienie zagłady".
METRO: „Panna Lili" oraz dodatki.
MUZA: „Dama Kameliowa".
PALACE: „Gwiazda Riwiery" — Erna Sack.
PAX: „Dodek na froncie" — film polski z Dymszą.
RAJ: „Książątko" — arcywesoła polska komedia.
RIALTO: „Zbuntowana".
STYLOWY: „Daniel Boone" i rewia.
ŚWIT: „Legia zatraceńców" i „Broadway Bill".
TON: „Ucieczka Tarzana".
UCIECHA: „Zapomniane twarze" i rewia.

---

FOTOPLASTIKON
„CIEPLICE, SZMEKS, PISZCZANY". Sławne z piękności uzdrowiska z Czechosłowacji.

---

KOMUNIKATY, NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH.

— **TEATR WIELKI.** Dziś po południu o 3.30 i wiecz. o 7.30 „Jutro niedziela" w obsadzie pp.: J. Warnecki (rola główna), Zielińska, Bielicka, Mierzejewski, Leliwa, Szymański, Ostoja-Staszewski, Solarski, Borowy, Więckowski, Baryka, Kalinowski i in. „Jutro niedziela" dzięki swej urozmaiconej treści, zdobyła prawdziwy sukces. Abonament 4.

— **TEATR ROZMAITOŚCI.** Dziś o 3.30 i wiecz. o 7.30 „Żabusia" Zapolskiej z Ankwicz-Szyjkowską w roli głównej, w reżyserii H. Szletyńskiego, w dekoracji M. Różańskiego. Abonament 5.

# Bojowiec O. U. N. w spódnicy

(Zp) Przed Trybunałem przysięgłych stanął dziś Iwan Melnyk, 27-letni osobnik, oskarżony o to, że w latach od 1933 do 12 grudnia 1937 r. w Poddzimierzu, pow. Sokal, i innych miejscowościach województwa lwowskiego brał udział w tajnej organizacji O.U.N.

W uzasadnieniu swym stwierdza akt oskarżenia, że Melnyk był wybitnym działaczem O.U.N., który m. in. w swoim czasie wysłał Cara, mordercę śp. Babija, do Lwowa i zaopatrzył go w fałszywe dokumenty. Melnyk był jednym z inspiratorów zamordowania strzelca w Moszkowie, napadów rabunkowych dla zdobycia pieniędzy na cele partyjne itd., dalej osk. Melnyk, prowadząc swą działalność wywrotową, ukrywał się w przebraniu kobiecym.

Przewodniczył s. o. Dysiewicz, oskarżał prok. Minasowicz, bronił adw. Szuchewycz. Rozprawę odroczono.

# Nadużycia w Lasach Państwowych przed Sądem apelacyjnym

(Zp) W dniu 9 listopada b. r. odbędzie się rozprawa apelacyjna przeciwko Janowi Kaczorowskiemu, leśniczemu lasów państwowych i jego 1? tow., oskarżonym o popełnienie całego szeregu nadużyć w lasach państwowych.

Sensacyjna ta sprawa była przedmiotem rozprawy sądowej, która toczyła się przez kilkanaście dni na sesji wyjazdowej przemyskiego Sądu Okręgowego w Dobromilu.

Sprawa zakończyła się wówczas zasądzeniem niemal wszystkich oskarżonych.

Na skutek apelacji prokuratora jak również i obrony, za kilka dni sala Sądu Apelacyjnego będzie miejscem tego sensacyjnego procesu.

# Adwokat drohobycki pod zarzutem oszustwa

(Zp) Znany z głośnego przed trzema laty procesu aferzysty filmowego Parisera, dyr. drohobyckiego oddziału Banku Gosp. Kraj. Jurkiewicza i tow. dr Kaufman, który skazany wówczas został na dwa i pół roku więzienia, znalazł się na wolności i wkrótce znowu zasiądzie na ławie oskarżonych przed samborskim Sądem Okręgowym za fałszowanie weksli, oraz za oszustwo na szkodę p. Olgi Eisensteinowej, żony przemysłowca naftowego w Drohobyczu.

Pokrzywdzona twierdzi, że adw. Kaufman nadużył jej zaufania i bez jej wiedzy podjął w Banku całą gotówkę i zużył dla własnych celów.

Na stanowcze jej żądanie zwrócił 15.000 zł., a na pozostałe 20.000 wręczył weksle.

Okazało się jednak, że podpisy na wekslach są sfałszowane i p. Eisensteinowa do dziś swych pieniędzy nie otrzymała.

Sprawa wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

# Zamach morderczy na bogacza lwowskiego

Drohobycz, 23. 10. (Tel. wł.). Dnia 22 b. m. w godzinach wieczornych w Drohobyczu nieznany sprawca zaczaił się na korytarzu hali targowej przy ul. Piłsudskiego i uderzył znienacka tępym narzędziem po głowie 60-letniego Bernarda Rappaporta, właściciela hali targowej.

Ranny doznał pęknięcia czaszki i w stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Napad na jednego z bogaczy lwowskich wywołał wielkie wrażenie w Drohobyczu. (ZZ).

# Strzały podczas egzekucji w pracowni stolarskiej

(Zp) W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę zajścia, jakie miało miejsce podczas egzekucji w stolarni Cyrzików we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj bracia Tadeusz i Artur Cyrzikowie, mistrzowie stolarscy, oskarżeni z art. 128, 129 i 133 k. k.

Tło sprawy przedstawia się następująco: Do mieszkania oskarżonych w dniu 17 lutego br. weszli poborca VI Urzędu Skarbowego Bronisław Niewiadomski oraz jego pomocnicy celem zabrania ruchomości, poprzednio tam zajętych za zaległe podatki. Bracia Cyrzikowie, którzy zdawali sobie sprawę z tego, że zabranie tych nieruchomości zrujnuje zupełnie ich wraz z 6-giem rodzeństwa, protestowali przeciw egzekucji. Tadeusz Cyrzik w okresie, gdy jego zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i kierowania swym postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczoną, a nadto działając także pod wpływem silnego wzruszenia, wywołanego świadomością, iż bezwzględne wykonanie przez władze skarbowe egzekucji doprowadzi cały dom do ruiny, wydobył rewolwer i oddał kilka strzałów w kierunku poborcy jak również w kierunku posterunkowego P. P. a to Jana Wojtowicza, wezwanego do asysty egzekucji.

Przesłuchani na dzisiejszej rozprawie oskarżeni przyznali się do popełnionych czynów, pozostawali jednak pod wpływem wielkiego zdenerwowania, z tym, że nie mieli zamiaru nikogo zabić, a tylko zademonstrować przeciw egzekucji.

Po przesłuchaniu oskarżonych sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków, a to: Bronisława Niewiadomskiego, Jana Wojtowicza oraz Józefa Napicralskiego.

Rozprawa, której przewodniczy s. o. Blumicz, trwa. Broni adw. dr. Sywulak.

## Po skonie ś. p. Mariana Fontany

Wczoraj zmarł w Poznaniu, po długiej i ciężkiej chorobie, ś. p. Marian Fontana, emerytowany radca sądowy, znany dobrze ze swej długoletniej i wydatnej działalności we Lwowie. — Śp. Fontana, który większą część swego życia spędził w naszym mieście, zapisał się w pamięci starszej generacji Lwowa jako niestrudzony działacz na polu śpiewactwa polskiego, założyciel i pierwszy prezes Towarzystwa śpiewackiego „Echo". Był on również założycielem „Echa" w Krakowie, a po przeniesieniu się do Poznania, założył i tam świetny zespół chóralny, będący chlubą tego miasta. Ukochał on od młodości tak gorąco muzykę i śpiew polski, że nawet mimo ciężkiej niemocy, która przykuła go do łóżka, do ostatniej chwili interesował się żywo tymi sprawami, nie skąpiąc nigdy swego doświadczenia, rad i wskazówek młodemu pokoleniu.

Zmarł w sędziwym wieku, pozostawiając po sobie jak najlepszą pamięć, a w historii polskiego ruchu śpiewaczego, szczególnie we Lwowie, naprawdę chlubną kartę.

Śp. Marjan Fontana osierocił żonę Marię i córkę Jadwigę, artystkę opery poznańskiej, która przed siedmiu laty pracowała także na scenie lwowskiej. Cześć Jego pamięci!

---

— **„CANTAREA ROMANIEI"** wystąpi z jedynym koncertem w Teatrze W. w najbliższy czwartek wieczorem. Chór rumuński pod kierown. znakomitego muzyka M. Boteza. Przedsprzedaż biletów na jedyny występ słynnego chóru, rozpoczęła się już w kasie Teatru W. i w kasie miastowej Akademicka 28. Posiadacze abonamentów będą mogli realizować kupony operowe ze zniżką 30 proc.

— **PRZEDSTAWIENIA NA LW. KLUB POLICYJNY.** W dniach 25 i 26 b. m. odbędą się w Teatrze W. dwa przedstawienia, z których dochód został w całości przeznaczony na Policyjny Klub miasta Lwowa.

---

— **RADIOWY DZIEŃ PRZEMYŚLA.** — Dziś rozpoczyna Rozgł. Lwowska plan przedstawienia Polsce dwunastu miast i miasteczek swego zasięgu. Kolejno samochody ekipy radiowej objeżdżać będą teren, instalować mikrofony w poszczeg. centrach Małopolski, Wołynia i Podola. Dziś poświęca Polskie Radio swój program Przemyślowi.

— **ADA SARI W „PORANKU" SYMFONICZNYM.** Rozgł. Krakowska transmituje dziś o godz. 12.03 konc. muzyki symf. z sali Starego Teatru. Ork. Krak. Filharmonii pod dyr. W. Bierdiajewa, wykona utwory Moniuszki, Borodina, oraz tańce M. Rudnickiego. W drugiej części wystąpi Ada Sari.

— **„SZKATUŁKA BABUNI" — PRUSA.** Nowelę tę, zradiofonizowaną przez I. Szymańską, wykonają dziś o 19 artyści: Z. Wierzejska, Z. Małyniczówna, I. Kochanowicz, S. Daniłowicz i in. Reżyseria T. Byrskiego.

---

Z ZAWODOWEGO ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

**ZEBRANIE OGÓLNE SEKCJI KOBIET** przy Zawodowym Zjednoczeniu Narodowym, odbędzie się 25 b. m. o 18-tej, w lokalu własnym, Jabłonowskich 4. Obecność członkiń obowiązkowa.

**ZEBRANIE PLENARNE** członków Zawodowego Zjednoczenia Narodowego, odbędzie się 26 b. m. o 19-tej, w lokalu własnym, Jabłonowskich 4. Na porządku dziennym referaty ideowe oraz sprawy zawodowe. Obecność członków obowiązkowa.

---

— **ZWIĄZEK B. UCZENIC SS. URSZULANEK** zawiadamia, że 24 b. m. o 10.15 odbędzie się zebranie przy ul. Jacka 16. — Zarząd.

— **KURS OGRODNICZY** z programem: sadownictwo, warzywnictwo, kwiaciarstwo, zielarstwo i pszczelarstwo, urządza Małop. Tow. Ogrodn. od 3. XI. b. r. Iinformacje: pl. Bernardyński 11 od 19—20-tej codziennie.

---



---

— **KINO-REWIA „STYLOWY".** Wczorajsza premiera kina rewii w „Stylowym" p. t. „Jeden koniak, jeden rum", spotkała się z niebywałym entuzjazmem rozbawionej widowni, huraganem oklasków wynagradzającej poszczególnych wykonawców. Na czoło zespołu wybiła się jak zwykle urocza Gosia Negro, ulubienica publiczności, zmuszona do bisowania swych sentymentalnych piosenek. Burzę oklasków wywołał skecz z życia wojskowego „Ciapaki", w którym wdzięczne pole do popisu znalazł doskonały Bożyński i Nowowiejski. Sympatyczne trio „F. F." wystąpiło z bogatym repertuarem. Żejmówna w swoim repertuarze doskonała. Całość dopełniały efektowne dekoracje prof. Balka. Na ekranie dramat p. t. „Daniel Boone" z Georgem O'Brienem w roli głównej. Orkiestra pierwszorzedna.

— **STARANIEM ZW. DROHOWYŻAKÓW** b. Wychowanków i Wychowanic Zakładu Fundacji Skarbkowskiej, Centrala Lwów, odprawione zostały 2[illegible] b. m. Uroczyste Nabożeństwo w katedrze, za spokój dusz ś. p. Stanisława i Władysława Skarbków, Fundatorów Teatru Nar. we Lwowie, oraz Zakł. ze Szkołą Rzemiosł i Domu Starców w Drohowyżu, oraz Fundacji Stypendyjnej. Dnia 24 b. m. o 12 w sali Domu Zjedn. Rzemieślników, Lwów pl. Strzelecki, odbędzie się uroczysta akademia.



— **W POLSK. TOW. KRAJOZNAWCZYM,** Bourlarda 5, I. p., wygłosi 2[illegible] b. m. o 19 Dr J. Turska odczyt, ilustrowany przeźroczami p. t. „Polonia na Morze Śródziemne". Goście mile widziani.

— **POKAZ MEBLI WSPÓŁCZESNYCH,** tkanin i lamp elektrycznych w Miej. Muzeum Przemysłu Artystycznego (ul. Hetmańska l. 20) trwać będzie do niedzieli 2[illegible] b. m. włącznie.

— **HOJNY DAR!** Firma „Stomil" (S. A. Fabryka Opon i Dętek Samochodowych w Poznaniu) ofiarowała Macierzy Szkolnej w Gdańsku bezinteresownie jeden komplet opon samochodowych wraz z dętkami, wartości około 700 zł. Wobec zbliżającej się zimy i konieczności zaopatrzenia tysięcy dzieci w odzież i obuwie, dar ten powinien być przykładem i zachętą dla innych firm. Adres: Macierz Szkolna w Gdańsku Am Olivaertor 2/4, Konto P. K. O. Nr. 192-319.



— PODATEK DOCHODOWY NA ROK 1937. W wykonaniu uchwały Komisji Podatkowej z dnia 20 b. m. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie odniosła się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o poddanie rewizji wykazu norm średniej dochodowości netto przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, zatwierdzonego na rok podatkowy 1937 dla terenu Województwa Tarnopolskiego.

## *Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"*

Hr. Dunin-Borkowski Józef, wł. dóbr — Krzywe, Boj Marian, dyr. Elektrowni — Borysław, Nieszkowska Anna, wł. dóbr — Trembowla, Kraft Władysław, przemysł. — Drohobycz, Bulubasz Olga, wł. dóbr — Białozorka, Żywacki Wacław, inżynier — Warszawa, Klüger Paul, kupiec — Wiedeń, Cegalski Mieczysław, przemysłowiec — Poznań, Kraustein Henryk, przemysłowiec — Lubieńce, Latkowski Lulian, prof. — Stanisławów, Jeikner Eugen, przemysłowiec — Bielsko, Tynowska Elżbieta, żona notariusza — Równe, Dr Moldauer Dawid, em. sędzia — Kołomyja, Bilińska Magdalena, wł. dóbr — Myców, Sarnek Franciszek, inżynier — Warszawa, Zdanowa Jadwiga, pryw. — Jaworów, Łączyńska Aniela, ziemianka — Zaborze, Agranowicz S., przemysłowiec — Łódź, Kalus Walter, urzędn. pryw. — Katowice, Müller Maria, żona dyr. Banku — Kraków, Sawicki Józef, adwokat — Poznań, Strzetelski Jerzy, dyr. kopalni — Bukareszt, Starzyńska Józefa, wł. dóbr — Derewnia, Czarnocka Eleonora, wł. dóbr — Warszawa, Drużbacka Wanda, ziemianka — Kraków, Kłębowski Zenobiusz, inżynier — Kielce, Sewiński Ignacy, urzędn. pryw. — Skawina, Roller Karol, inżynier — Chrzanów, Pac Władysław, inżynier — Warszawa, Hr. Przeździecki Antoni, wł. dóbr — Warszawa, Wurmowa Amalia, pryw. — Lwów, Szwabowicz Tadeusz, prokur. banku — Warszawa, Dr Nikisch Florian, adwokat — Poznań, Załęski Jerzy, wł. dóbr — Olesko, Papernik Józef, inżynier — Wiedeń.

— **DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH W ROKU 1937.** Od dnia 17 do 23-go października, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. A. Aszkenazego, ul. Żółkiewska 4,
2. Mr. K. Augensterna, ul. Krasickich 20.
3. Mr. F. Barszaka, ul. Łyczakowska 155.
4. Dr. M. Beisera i S-ki, ul. Legionów 23.
5. Mr. A. Braunsteina, — Zniesienie. —
6. Mr. F. Dewechego, ul. Słowackiego 12.
7. Mr. W. Dobrzańskiego, Akademicka 2.
8. Mr. A. Ehrbara, ul. Łyczakowska 3.
9. Mr. J. Glatzel, ul. Na Bajkach l. 23.
10. Mr. O. Hellmana, ul. Kopernika 23.
11. Mr. K. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1.
12. Mr. J. Kwartnera, Zamarstynowska 54.
13. Mr. H. Lewitesa, ul. Kochanowskiego 83.
14. Mr. T. Łazowskiego, ul. Gródecka l. 81.
15. Mr. H. Messuty, ul. Król. Jadwigi 31.
16. Mr. J. Mundówny, Bogdanówka l. 67.
17. Mr. M. Oberlaendera, ul. Piekarska 33.
18. Mr. W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14.
19. Mr. L. Sładowskiego, ul. Halicka l. 19.
20. Mr. K. Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 26.
21. Dr. S. Stenzla, plac Mariacki l. 8.
22. Mr. M. Terleckiego, ul. Grodzickich 2.
23. Mr. K. Dülla, ulica Piłsudskiego l. 14.

# Uroczysta Inauguracja roku szkolnego na Uniwersytecie Jana Kazimierza

(x) W dniu wczorajszym po uroczystym nabożeństwie w Bazylice Archikatedralnej odbyła się na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie uroczysta inauguracja roku akademickiego.

Sprawozdanie z działalności w ubiegłym roku szkolnym złożył rektor, prof. dr Kulczyński, wspominając o dorobku naukowym lwowskiej Uczelni, **która może się wykazać 600 pracami naukowymi w różnych dziedzinach.** Następnie prof. Kulczyński omówił zmiany w gronie profesorskim, wspomniał o darze hr. Badeniego, który ofiarował Uniwersytetowi budynek przy ul. 3-go Maja, o renowacji starego gmachu Uniwersytetu przy ul. Mikołaja i całym szeregu inwestycyj w różnych zakładach naukowych.

Prof. Kulczyński podał do wiadomości, że w roku sprawozdawczym **Uniwersytet liczył 5.289 studentów, w tym 3.819 mężczyzn i 1.444 kobiet, z tego było 3.780 rzymsko - katol., 684 grecko - katol., 62 prawosławnych, 66 ewangelików, 679 wyzn. mojż., innych 18. Ilość odbytych egzaminów jednostkowych wynosiła przeszło 7.000. Liczba ludzielonych magisteriów kilka set, liczba osiągniętych dyplomów doktorskich 51.**

Mówiąc o pracy naukowej i samopomocowej młodzieży — oświadczył J. M. Rektor — nie mogą pominąć trzeciej dziedziny zainteresowań młodzieży, zainteresowań ciężką i ofiarną pracą społeczną i kulturalną. Opinia publiczna wsłuchująca się w odgłosy dochodzące z Uniwersytetu, słyszeć zwykła jedynie echa ekscesów i nadużyć, rzucających ponure światło na duszę całej młodzieży akademickiej, a nie dostrzega faktu, że w cieniu tych zdarzeń dokonują się siłami młodzieży próby i wysiłki bardzo ofiarnej nieraz i bardzo pozytywnej pracy społecznej, oświatowej i gospodarczej, podejmowanej zarówno przez istniejące jak i usiłujące się organizować grupy młodzieżowe. Nie sądzę, abym mylił się twierdząc, że ruch ten dawno wśród młodzieży zakorzeniny, wzbiera na sile ,a zapał do pracy organicznej rośnie, jeżeli przed chwilą dziękowałem z tego miejsca wszystkim tym, którzy swą ofiarną pracę poświęcili dla spraw wszystkim nam drogich, pragnę podziękować także tej młodzieży, która zrozumiała tę trudną a prostą prawdę, od której z trwogą odwracają się nieliczni bardziej pożałowania niż bezwzględnego potępienia godni entuzjaści terroru — że prawdziwa nasza lepsza przyszłość leży w twardym wysiłku pracy. Zjawiska te napełniają optymizmem i wiarą w przyszłość.

W zakończeniu swego przemówienia prof. Kulczyński stwierdza:

Wszystko to napełnia nas mocną wiarą w przyszłość. Być może, przyjdzie nam wytrzymać niejeden jeszcze wstrząs, niejeden atak barbarzyństwa i rozkiełzanych namiętności, niemniej wierzymy, że Uniwersytety nasze tak ciężko doświadczane przez los w ostatnich czasach, zalewane falami rozdzierających społeczeństwo walk i namiętności, że nasze czcigodne ogniska nauki i kultury narodowej, nie zostaną zadeptane butami walczących tłumów. Z tą wiarą otwieram rok nowy. Quot felix, faustum fortunatum que sit!

Po przemówieniu J. M. Rektora prof. dr Jerzy Manteuffl wygłosił odczyt p. t.: „Wykopaliska polsko-francuskie w Egipcie".

Hymn Narodowy odśpiewany przez Chór Akademicki, zakończył podniosłą uroczystość.

## List wicemarszałka Jakuba Bojki do Obywateli m. Lwowa

Wicemarszałek Jakub Bojko nadesłał na ręce prez. dr Ostrowskiego list, w którym w serdecznych słowach żegna się z Lwowem, nie mając nadziei wskutek podeszłego wieku i pogorszenia się stanu zdrowia, zobaczenia naszego miasta. Dziękując w nim obywatelom Lwowa za zaufanie jakim Go obdarzyli, wybierając Go posłem.

Do tego pisma dołączył p. Jakub Boj ko piękną ciupagę zakopiańską, ozdobioną pamiątkowymi napisami, którą przeznaczył dla Muzeum m. Lwowa.

## WŁAMANIA MIESZKANIOWE

(a) Cicho i bez szelestu otworzył sobie w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych jakiś złodziej drzwi do mieszkania Anny Rubinstein, żony kupca, (ul. Koralnicka, 4), gdzie z przedpokoju skradł męski raglan wraz z kwotą 40 zł., jaka znajdowała się w kieszeni. — Drugi wypadek włamania mieszkaniowego notował raport policyjny przy ul. Pod Dębem, 10, gdzie nieznany złodziej włamał się do mieszkania Diany Gross i skradł na jej szkodę srebrne nakrycie stołowe, srebrny zegarek, bieliznę, a nawet żelazko do prasowania, łącznej wartości 700 zł.

# Awantury na Uniwersytecie lwowskim

(x) Wczorajsza uroczystość inauguracji roku szkolnego na Uniwersytecie J. K. obfitowała w szereg burzliwych incydentów. Po skończonym przemówieniu prof. Kulczyńskiego, rzucono z galerii większą ilość ulotek, treścią swoją skierowanych przeciwko rektorowi Kulczyńskiemu. W ulotce tej między innymi czytamy:

„Magnificencjo! Czemu nie uznałeś prawnie ghetta ławkowego? Ghetto bo wiem być musi, bo t e g o c h c e c a ł a Polska Młodzież Akademicka. Dziś w dniu inauguracji przypominamy Ci, Magnificencjo, że domagamy się wydania zarządzenia w sprawie ghetta i zapewniamy, że od tych żądań nie odstąpimy.

Jeśli uznasz ghetto, zapłatą Ci będzie sympatia Polskiej Młodzieży Akademickiej i poczucie spełnionego obowiązku.

Jeśli zaś nie uznasz, odwdzięczą Ci się żydzi pochlebstwem w „Chwili", lecz wtedy ujrzysz przed sobą jednolity, zwarty front Polskiej Młodzieży i Polskiego Społeczeństwa, który Cię zgodnie potępi. — Polska Młodzież Akademicka".

W zakończeniu po hymnie narodowym młodzież odśpiewała swój hymn organizacyjny. W czasie śpiewu część młodzieży stanąwszy przy drzwiach z faszystowskim wyciągnięciem ręki nie chciała wypuścić wychodzącego senatu z auli, zagradzając mu drogę.

Ponadto na korytarzu wznoszono okrzyki „precz z rektorem", „niech żyje ksiądz Sapieha", „niech żyje inż. Doboszyński". Jednocześnie straż akademicka stojąca przy wyjściach wstrzymywała młodzież, nakazując jej udać się na mający się odbyć w hallu wiec w sprawie „ghetta".

# Gospodarz z Zawidowic padł ofiarą oszusta

(a) Pozbierał kartofle w polu, w Zawidowicach, w powiecie gródeckim, gospodarz Andrzej Jaremczuk, wyładował nimi wóz i przywiózł je do Lwowa. Gdy przejeżdżał ul. Mickiewicza zbliżył się do niego jakiś osobnik i oświadczył gotowość zakupna jednego korca. Targ w targ gospodarz zgodził się sprzedać mu żądaną ilość za 3 zł. 80 gr. Kupujący wręczył mu 10-złotówkę, a gospodarz wydał mu resztę, wśród niej jedną 5-złotówkę. Ale po chwili kupujący rozmyślił się i cofnął się z kupnem, przy czym zażądał zwrotu swej 10-złotówki, a wydając gospodarzowi otrzymaną od niego resztę, zamiast 5-złotówki wręczył mu austriacką 2-koronówkę.

Gospodarz zorientował się bezzwłocznie i zwrócił uwagę owemu osobnikowi na „zły pieniądz", a gdy osobnik energicznie protestował, gospodarz, nie namyślając się długo, oddał go w ręce posterunkowego.

W komisariacie okazało się, że przystawionym został Ozjasz Grab r. Grüss, szofer (ul. Nowa, 14, Zamarstynów), który w czasie przesłuchania zaparł się, jakoby kupował od Jaremczuka kartofle i nie wchodził z nim w „żadne pieniężne interesy", lecz tym, który oszukał gospodarza był zupełnie do niego podobny osobnik, jego niejako sobowtór. Oryginalne tłumaczenie się Groba jest obecnie przedmiotem dochodzeń policyjnych.

## *Ze srebrnego ekranu*

### „Gra życia"

ATLANTIC

Fred Mac Murray prezentuje się nam tym razem jako znakomity trębacz. O jego perypetiach i zawrotnej karierze, o prawdziwej miłości i przelotnej pasji, dowiemy się z tego filmu, w którym tempo i humor prawdziwie amerykański, stanowią zasadnicze walory. Piękne girlsy i dobry obiektyw. Niezrównana gra Caroliny Lombard i Dorothy Lamowr powinna przykuć uwagę najwybredniejszego widza. Naprogram ciekawy, zwłaszcza groteska rysunkowa Fleischera. (Z.)

— **ZMARLI WE LWOWIE:** Józef Wynar l. 49, Maria Koropis l. 21, Anna Felchert l. 57, Józefa Galara l. 40, Stanisław Szlachetka l. 44, Anna Budna l. 45, Aleksandra Leńko l. 32, Władysław Galand l. 48, Aleksandra Paciuk l. 30, Bielańska Maria l. 59, Stanisław Kobiałka l. 26, Golda Grünberg l. 54, Adela Klahr l. 62, Izak Steinweis l. 80, Anna Magała l. 48, Luiza Fontaine l. 82, Joanna Staszkiewicz l. 74 Michał Maik l. 62, Aleksander Roskosz l. 96, Agnieszka Romańska l. 98, Maria Sikorska l. 65.

Regina Glück l. 84, Abraham Bendel l. 69, Ludwik Dembicki l. 47, Eugeniusz Prędki l. 71, Agnieszka Brzezińska l. 48, Józef Janiszyn l. 37, Stefan Kierkiera l. 72, Helena Kamińska l. 43, Władysław Kobiałka l. 36, Katarzyna Szwec l. 77.

# Weźmy życie na wesoło

### W TRAMWAJU



— Tym chlebem i serem zanieczyszcza pan tu powietrze!

— Z miłości do pana nie będę jadł mydła fiołkowego na śniadanie!

## Radiotechnika

**— Panie Pomeranc, jak pan sądzi, czy mieszkańcy księżyca mogą słuchać radia?**

**— Pan masz pomysły, panie Cypkin! Słuchać radia? Przecież oni nie mogą mieć uziemienia.**

## Witaminy

Frąckiewicz źle się czuje, jest osłabiony i zdenerwowany. Śpieszy więc do doktora. Koledzy poradzili mu, by wybrał specjalistę, który leczy zgodnie z najnowszymi prądami w medycynie.

— Żadnych lekarstw — oświadcza doktór po zbadaniu pacjenta — żadnych chemicznych środków, tylko słońce, powietrze i woda. Co do diety, to proszę zwrócić uwagę na witaminy. Niech pan nadal jada ulubione owoce, tylko nie obierane, gdyż witaminy mieszczą się na powierzchni owocu. Rozumie pan? Owoce trzeba jadać w całości, nie obierane.

Po kilku dniach Frąckiewicz zjawia się ponownie u doktora. Jest ponury, zbolały, twarz ma opuchniętą i omotaną szalikiem.

— Co się panu stało?

— Nic, panie doktorze, ale z tymi witaminami to ciężka sprawa.

— Mówiłem panu, żeby pan jadał ulubione owoce.

— Właśnie, właśnie, panie doktorze, moimi ulubionymi owocami były orzechy kokosowe.

### WĄTPLIWOŚCI

Do dyrektora teatru przyszedł aktor i prosi o radę:

— Pan pamięta, panie dyrektorze, tę blondynę, co to przed czterema laty była moją żoną i z którą się rozwiodłem? Teraz mamy zamiar pobrać się ponownie. Co pan o tym myśli, dyrektorze?

— Mam być szczery? Projekt ten przypomina wznowienie sztuki, która przed czterema laty zrobiła fiasko.

### ELEGANCJA



— Nie mogę wprawdzie powiedzieć, że Jumbo jest ładnym chłopcem, ale jest bardzo elegancki.

### WYBORY

W pewnej instytucji społeczno-politycznej rozważana jest kandydatura nowego wice-prezesa. Jeden z mówców tak się wyraził o kandydacie:

— Według mego zdania, jest to człowiek bardzo odpowiedni na tak poważne stanowisko, gdyż mówi tylko wtedy gdy ma coś do powiedzenia, a kiedy ma coś do powiedzenia, to milczy.

### GIGOLO

— Wczoraj byłem na kolacji z cudowną kobietą, — chwali się Lolek, znany pożeracz serc niewieścich. — Powiadam wam, że jeszcze jedna butelka wina, a była by się zgodziła przyjść do mnie!

— Więc dlaczego nie kazałeś podać jeszcze jednej butelki?

— Bo moja partnerka nie miała już więcej pieniędzy!

### ZAOSZCZĘDZIŁ...



— Zaoszczędziłem ci 10 centimów na znaczek pocztowy.

Twój list anonimowy osobiście doręczyłem.

### BAGATELKA

Rosenblum spotyka Zalcmana.

— Słuchaj, Zalcman, czy to prawda, co o tobie mówią?

— A co mówią?

— Że spotkała cię niedawno nieprzyjemność. Zostałeś podobno spoliczkowany w Kozienicach.

— Wielkie rzeczy... Kozienice, też mi miejsce!...

## Trudności matematyczne

W cyrku występuje słynny matematyk-fenomen, który na poczekaniu mnoży, dzieli, rozwiązuje najtrudniejsze zadania. W popisach tych bierze żywy udział publiczność, zasypując geniusza pytaniami.

— Hej, panie, mogę o coś spytać? — rozlega się głos z galerii.

— Bardzo proszę — mówi uprzejmie matematyk.

— No to licz pan, tylko prędko. Jest dom, który ma 61 metrów frontu, 14 metrów wysokości i 11 metrów na przestrzał. Dom ten kosztował 110 tysięcy złotych. Ile wyniesie komorne za pokój na czwartym piętrze?

Fenomenalny matematyk myśli, marszczy brew, nie odpowiada. Tymczasem gość z galerii woła:

— Komorne wyniesie osiemdziesiąt złotych.

— Skąd pan wiesz?

— Bo jestem pomocnikiem dozorcy w tym domu.

### DZISIEJSZE CZASY




Oh, panie dyrektorze, o panu już dużo słyszałem.

— Możliwe, ale nie uda się panu udowodnić mi czegoś.

## Wieści z Afryki

Mariusz, stuprocentowy marsylczyk, wrócił z Aryki do rodzinnego miasta. Właśnie siedzi na tarasie kawiarni i opowiada przyjaciołom o swych przygodach myśliwskich.

— To było nad jeziorem Uelle. Siedziałem przy ognisku, gdy raptem zjawia się całe stado lwów. Chwytam płonące łuczywo, aby zwierzęta nie rzuciły się na mnie od razu, następnie prawą ręką sięgam po jeden rewolwer a lewą po drugi rewolwer.

— Hola — wołają przyjaciele — jakże mogłeś trzymać łuczywo i dwa rewolwery? Przecie masz tylko dwie ręce.

Niezadowolony Mariusz surowo spogląda na przyjaciół i odpowiada:

— Kiedy człowiek ma przed sobą stado lwów, to się nie liczy z rękami.

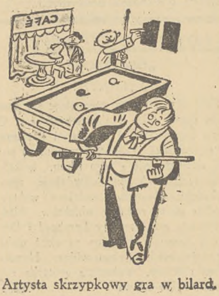
———

### GDY SIĘ DZIECI SPIERAJĄ?

— Twój ojciec musi być bardzo skąpy! Jest szewcem a ty nosisz stare trzewiki.

— A twój? Jest dentystą a wasz maleńki Zdziś ma tylko jeden ząb!

### SIŁA PRZYZWYCZAJENIA




Artysta skrzypkowy gra w bilard.

## Malowniczy podpis

Panna Lola, artystka teatrzyku „Akwariusz", dostała czek na 500 złotych. Biegnie więc do PKO i staje przed okienkiem.

— Proszę podpisać się na odwrocie — mówi kasjer.

— Jak mam podpisać?

— Zwyczajnie, jak na liście.

Panna Lola sięga do torebki po pióro i długo coś pisze, po czym podaje czek. Zaaferowany kasjer wrzuca papierek do tuby pneumatycznej. Po kwadransie, o piętro wyżej w dziale wypłat wybucha sensacja, czek krąży z rąk do rąk, zdumieni urzędnicy czytają na odwrocie: „Całuję Cię, mój ty grubasku, tysiąc razy — kochająca Cię Lola".

## *Do sztambucha*

**Szczęśliwi głupcy! skromne ich narowy**
**W umiarkowaniu źródło mają złotem.**
**Mądrości chcieć? Co im potem!**
**Gdy ją — jak twierdzi rozum przedwiekowy —**
**Z Boga samego rozbolałej głowy**
**Dobywać przyszło — aż młotem.**

**F. Faleński**

# Z toru MTZ.

## Nieodwołalnie ostatnie dwa dni wyścigowe

ZAPISY NA 52 DZIEŃ WYŚCIGÓW — NIEDZIELA, 24 PAŹDZIERNIKA 1937 R.

**Gonitwa I.** Godz. 13. — 400 zł. — Dla 3 i 4 l. og. i kl. anglo-arabskich. — Dystans około 2.000 m.

Góral — NN., Igor — NN.

**Gonitwa II.** Godz. 13.20. — 500 zł. — Dla 3 l. i st. koni. — Dystans około 2.400 m. (płoty).

Iskra — NN., Galimatias — NN., Lawina III — NN., Manilla — NN., Zalotna — j. Polakowski.

**Gonitwa III.** Godz. 13.50. — 600 zł. — Dla 4 l. i st. koni. — Dystans około 3.600 m. (przeszkody).

Arcachon — NN., Admonicja — NN., Dafnis — j. Wyżgalski, Flagranti — chł. Wierzbicki, Minotaur — j. Lipiński, Mohacz — NN., Szanfary — NN.

**Gonitwa IV.** Godz. 14.20. — 600 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Grawelot — j. Eljasz II, Gradiska — NN., La Cumparsita — NN., Magnes — j. Polakowski, Nedill — j. Kozaczuk, Pantyr — j. Matuszewski, Reine de Fleurs — p. Zarczewski, Tęsknota — NN.

**Gonitwa V.** Godz. 14.50. — 600 zł. — Dla 2 l. og. i kl. — Dystans około 1.200 metrów.

Filister — NN., Hera IV — NN., Jawa IV — NN, Łotr — NN., Naiwna Kurtyzana — NN., Noteć — NN., Primanota — j. Kozaczuk, Wiwat — chł. Adamczyk.

**Gonitwa VI.** Godz. 15.20. — 500 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 1.600 m.

Astor — NN., Byczyna — NN., Blaubart — NN., Ewka — NN., Hipogryf — NN., Mandarinette — NN., Repeta — NN., Vest ina — j. Tokarczyk.

**Gonitwa VII.** Godz. 15.50. — 700 zł. — Dla 3 l. i st. og. i kl. — Dystans około 2.000 m.

Humbert — j. Eljasz II, Fredo — j. Gruda, Łanicz — NN., Misiurka — NN., Nedill — j. Kozaczuk.

NASZE TYPY:

1) Góral.
2) Manilla, Zalotna.
3) Mohacz, Dafnis, Arcachon.
4) Grawelot, Magnes.
5) Wiwat, Hera IV, Noteć.
6) Byczyna, Ewka, Vestalina.
7) Nedill, Fredo.




NIEDZIELA, DNIA 24 PAŹDZIERNIKA

Godz. 8.00 Pieśń: „Ave Maria". — 8.03 Dziennik poranny. — 8.15 Aud. dla wsi. — 8.40 Lw. Konc. w wyk. chóru przemyskiego „Echo" pod dyr. pułk. L. Połoszynowicza — transm. z Przemyśla. — 9.00 Lw. Regionalna transm. z Przemyśla — na wsz. Rozgł. P. R. — „Dzień radiowy Przemyśla". — W przerwie koncertu z Przemyśla: „Stary i nowy Przemyśl" — transm. z ulicy przemyskiej — przy mikrof. sprawozd. Jerzy Tepa (transm. z Przemyśla na wsz. Rozgł. P. R.). — 11.30 Reportaż z życia. — 11.47 „Śląsk składa hołd" — wygł. G. Morcinek. — 11.57 Sygnał i hejnał. — 12.03 Poranek symfon. z Krakowa. — 13.00 Lw. „O życiu kulturalnym i artyst. Przemyśla" — wygł. dyr. J. Smoła (transm. z Przemyśla). — 13.10 „Co się dzieje w Sulkowie" — fragm. z książki St. Wasylewskiego. — 13.30 Lw. Konc. rozrywkowy — na wsz. Rozgł. P. R. — muzyka polska — wyk.: Ork. T. Seredyńskiego. St. Russocki — tenor, M. Altenberg — fortep. — 14.45 Aud. dla wsi. 15.45 Lw. Aud. dla młodzieży: „O muzeum Ziemi Przemyskiej — dyr. inż. K. Osiński. Chór szkolny Gimn. P. P. Benedyktynek pod kier. St. Ostrowskiej — z Przemyśla. — 16.05 „Anielcia i życie" — pow. mówiona H. Boguszewskiej. — 16.20 „Podwieczorek przy mikrofonie". — W przerwie o 17 Światowy koncert z Indii Holend. — O 18.05: Chwila Biura Studiów. — 19.00 Teatr Wyobraźni „Skatułka babuni". — 19.35 Lw. „W Świetlicy garnizonu przemyskiego". — 20.35 Lw. Wiadomości sport. lokalne. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiad. sportowe — ze Lwowa na wsz. Rozgł. P. R. — 21.01 Wiad. sportowe zbiorowe. — 21.15 „Wesoły wieczór" organiz. przez Tow. „Fredreum" w wyk. zespołu i ork. „Fredreum" z występem Szczepka i Tońka — transm. z Zamku — z Przemyśla na wsz. Rozgł. P. R. — 22.00 „Opowieść o Mozarcie" — w oprac. K. Stromengera. — 22.50 Dziennik wieczorny — Przegląd prasy i Kom. meteor. — 23.00 Lw. Muzyka taneczna z płyt.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.15 Sztutgart. „Tannhaeuser" — Wagnera.
19.30 Londyn Reg. Konc. symfon.
20.00 Berlin „Uprowadzenie z seraju" — Mozarta.
20.05 Wiedeń. „Od Straussa do Lehara".
21.00 Mediolan. „Resurezzione" — opera Alfano w/g. Tołstoja.

## Naczelnik Urzędu Skarbowego oskarżony o malwersacje

(Zp) W Sądzie w Łucku toczy się proces przeciwko b. naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Łucku, Antoniemu Olszewskiemu oskarżonemu o nadużycia służbowe, fałszerstwo dokumentów i pobieranie łapówek.

Jak się dowiadujemy, po ukończeniu tego procesu Olszewski stanie jeszcze raz przed Sądem Okręgowym jako współoskarżony o cały szereg nadużyć podatkowych, dokonanych wspólnie z zastępcą naczelnika U. S. Hipsiem, dostawcami Symchą i Benjaminem Kantorami, Abr. Klepaczem, oraz podoficerem rach. Balmasem.

## SPRZEDAŻ

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

DEKORACJE Wnętrz, Brokaty, Najtańszy Skład Freilich, Sykstuska 21.

KAMIENICA NOWA komfort luksusowy, prześliczne położenie. Dochód dziewięć procent. Cena 190.000. — Kamienica nowa komfortowo wyposażona. Dochód dziesięć procent. Cena 120.000. — Kamienica nowa, ze sklepami. Dochód ponad dziesięć procent. Cena 50.000. — Letnisko podlwowskie. Realność nadająca się na pensjonat, sanatorium, ochronkę. Dwadzieściadwie ubikacje do wykończenia, z powodów familijnych tanio sprzedam. Informacje: „Nieruchomości Lwowskie", Zimorowicza 5, tel. 212-25. 7699

**TERMOMETRY LEKARSKIE**, chemiczne, kąpielowe i zaokienne poleca firma 1391 **KOPERNICKI i SYN** Lwów, Hetmańska 12 tel. 234-24. P. K. O. 143.590

**Srebro stołowe, chińskie srebro, Platery** poleca tanio **L. ROZWARZEWSKI** Lwów, Akademicka 2 7705 telefon 227-29 (Gmach hotelu George'a)

**KUFRY SZAFKOWE** walizy, worki na pościel, pudła na kapelusze i kołnierze, paski bagażowe po cenach najniższych poleca **PRACOWNIA RYMARSKO - GALANTERYJNA N. BARER, Lwów** Sykstuska 2, obok firmy „Salamandra" 1863

TRUSKAWIEC sprzedam okazyjnie tanio plac 1.200 mtr. blisko dwor. ca i łazienek, za 6.000 zł. — Wiadomość: Truskawiec — willa „Anastazja" — Handziuk. 7598

**FORTEPIANY, PIANINA**



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** Piłsudskiego 21, I. p. 189

SYPIALNIE nowoczesne, pierwszorzędna robota, sprzeda stolarnia — Bernsteina 14. 7723

**Reklama jest dźwignią handlu i przemysłu!**

## POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

NIEMŁODA inteligentna, zajmie się domem, pensjonatem, zaopiekuje chorym, — zna dobrą kuchnię, szycie, gospodarstwo wiejskie. Kędzierska, Zadwórzańska 29, II. p. 7709

ŚWIETNIE GOTUJĄCA zamiłowana w porządkach, do wszystkiego, przyjmie pracę w lepszym domu od 1/XI. br. — Zgłoszenia pod „Polka 25". 7710

GARBARZ garbuje pierwszorzędnie chromy, specjalność saki, poszukuje pracy. — J. Pawłowski, Żyrardów, Waryńskiego 10. 7682

## MIESZKANIA

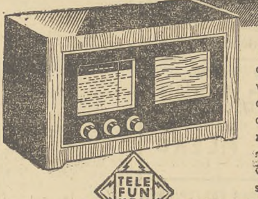
W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ komfortowy, utrzymanie, solidnym wynajmę, — osobne wejście. Św. Zofii 54/pięć. 7726

ASNYKA 5, pierwsze piętro. Mieszkanie pięciopokojowe, komfortowe system kurytarzowy. 7675

CZTERY duże słoneczne pokoje, parter, pełny komfort, taras, hall, przedpokoje, kuchnia, służbowy, do wynajęcia, nowa willa, Krzyżowa 3, boczna Potockiego. 7721

**FENOMEN JAKOŚCI i CENY**



to superheterodyna FENOMEN—TELEFUNKEN o wspaniałym tonie, selektywności i wszystkich nowoczesnych udoskonaleniach technicznych, zbudowana w akustycznej skrzynce na solidnym chassis. Jest to jedyna superheterodyna o małym zużyciu prądu — tylko 25 watów (jak mała żarówka) przy pełnej wydajności i światowym zasięgu. Cena dostępna dla wszystkich. FENOMEN — oto superheterodyna, na którą wszyscy czekali!

TELE FUN KEN Radio **TELEFUNKEN** harmonia tonów - symbol jakości 2741

**DYWANY, TAPETY, FIRANKI, MATERIE MEBLOWE, TAPCZANY, MATERACE, ROLETY i t. p.** Projektowanie i wykonywanie kompletnych wnętrz we własnych zakładach tapicerskich i stolarskich **T. KYSIAK i SYNOWIE** LWÓW, PL. SMOLKI 4, telefon 240-09, 219-85 5652

8, Urząd Skarbowy we Lwowie pl. Bandurskiego 1, II. p. T. W. 830/III. Lwów, dnia 22 października 1937

### Edykt licytacyjny

W myśl rozp. Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 o postępowaniu Władz Skarbowych, odbędzie się dnia 4-go listopada 1937 o godz 10-tej w cegielni Bauma przy Drodze Sichowskiej dla zaspokojenia pretensji 8. Urzędu Skarbowego we Lwowię i innych wierzycieli, publiczna sprzedaż 283.000 sztuk cegły wartości 8.490 zł. Wymienione ruchomości można oglądać na godzinę przed licytacją.

Naczelnik Urzędu **Mgr A. Brandt**

2743

**Tel. 234-78 DOM SZTUKI FREDRY 1** Sprzedaje najtaniej MEBLE okazyjnie **NOWOCZESNE:** Jadalnie, Sypialnie, Gabinety, Pokoje kombinowane, Kluby, TAPCZANY, Fotele kanadyjskie, Szafy, Stoliki. — **ANTYCZNE:** Salon Biedermeyer, Sypialnia Empire, Sekretarzyk Witrynka, Biblioteka, Fotele pojedyncze, Biurka stylowe, DYWANY PERSKIE, Świeczniki, Bronzy, Porcelana. **Własna pracownia stolarska i tapicerska. Kupno i sprzedaż.**

ŚWIATOWEJ SŁAWY **HAYA PUDER** DLA NIEMOWLĄT I DZIECI **TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM** **„HAYA" mydło, oliwa i krem.** DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH WYRÓB I SKŁAD: **Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12**

## WOLNE POSADY

POSZUKUJĘ w każdej wsi osoby do sprzedaży bławatów. Zgłoszenia „Orędownik" Łódź, pod „Bławat". 7717

KORESPONDENTÓW, informatorów handlowych we wszystkich miastach i miasteczkach Małopolski Wschodniej poszukuje poważna Wywiadownia Handlowa. Listy pod „Korespondent" do Administracji. 7686

## LOKALE PRZEMYSŁOWE

SKLEP do wynajęcia Plac Akademicki 3. 7714

**Najnowsze kapelusze męskie, czapki wojskowe, studenckie, cywilne** 2550 poleca wytwórnia chrześcijańska **JAN WITTMAN Lwów, Trybunalska 1**

**MEBLE GIĘTE i BIUROWE** stale w wielkim wyborze na składzie we firmie



**A. KONIEWICZ i Syn** Lwów, Batorego 12, tel. 276-00 **Kompletne urządzenia biur** **Ceny ściśle fabryczne** 2558

8. Urząd Skarbowy we Lwowie pl. Bandurskiego 1, II. p. T. W. 11764/III. Lwów, dnia 22 października 1937

### Edykt licytacyjny

W myśl rozp. Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, odbędzie się dnia 4 listopada 1937 o godzinie 10'30 w cegielni Rudego przy Drodze Sichowskiej dla zaspokojenia pretensji wierzyciela Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy we Lwowie i innych wierzycieli, publiczna sprzedaż 100.000 sztuk cegły wartości 3.000 zł. Wymienione ruchomości można oglądać na godzinę przed licytacją.

Naczelnik Urzędu **Mgr A. Brandt**

2744

## NAUKA

O ZAGRANICZNYCH uczelniach (również studiach korespondencyjnych) udziela informacji: Józef Frenkel, Warszawa, Śliska 10. 7670

## RÓŻNE

ZWIĄZEK BIEGŁYCH SĄDOWYCH we Lwowie, Bourlarda 5, telefony 110-41 i 209-21, jednoczący w sobie fachowców wszelkich branż, poleca swych członków dla przeprowadzania: Analiz, Ekspertyz, Opinij, Orzeczeń, Oszacowań Rewizyj, Sądów polubownych, Zaświadczeń, Zarządów i wogóle wszelkich czynności, przy których współdziałanie biegłych jest konieczne lub wskazane. — 7608

**GALWANIA** WYTWÓRNIA WYROBÓW METALOWYCH I CHROMOWNIA **LAMPY** LWÓW ŻYLIŃSKIEGO 11a 2693 TELEFON 220-54

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

**ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43, tel. nocny zam. 200-75. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250.**

# CENNIK OGŁOSZEŃ

**Ogłoszenia w tekście:** Na pierwszej stronie zł. 0'90 W tekście od 2—5 str. zł. 0'70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0'50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0'18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0'18. **Nekrologi:** zł. 0'50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenie drobne, za wyraz zł. 0'05, handlowe po zł. 0'10 dla poszukujących pracy zł. 0'03, matrym. zł. 0'15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1'50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Malop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.